

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120 — miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M. 200

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

na prowincji:

5 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestanie i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.
Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Będopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Dr. Stanisław Głabiński o sytuacji politycznej.

We środę odbył się sejmik relacyjny posła dra Stanisława Głabińskiego przy bardzo licznych udziałach uczestników.

Interes partji ponad interesem państwa.

W życiu zarówno narodu, jak i jednostki — zaczął twą mowę Czcigodny Poseł — niema radości bez smutku, a szczęścia bez troski. W porównaniu z minioną epoką rządów zaborczych z gruntu zmieniły się warunki naszego położenia, gdy zważymy, że mamy własny Sejm, własny Rząd, wolne, niepodległe państwo, którego przyszłość zależy od naszego rozumu, pracy, zdolności rządzenia a mimo to w głębi naszych serc kryje się utajona głęboka troska. Rozumiemy, że w niemały sposób przyczynia się do tego wojna, straty w niej poniesione, niedostatki, jakie wywołała, główne jednak źródło tej troski, to niepokój o przyszłość państwa wobec obecnego systemu rządzenia. Mnóstwo okoliczności złożyło się na stan dzisiejszy: wojna, prowadzona od zarania państwa, trudności aprowizacyjne, spustoszenie wielkich obszarów kraju itp. Przypisać należy, że te stosunki w części nie wynikły z naszej winy, ale z drugiej strony wywołane są żądzą panowania i przedwczesną żądzą ciągnięcia korzyści z państwa przez niektórych przedstawicieli ludowych i robotniczych, powodowane są tą chęcią zapewnienia sobie władzy i w przyszłości, aby z góry wytworzyć dla siebie platformę wyborczą zapomocą hasel demagogicznych a nieiszczalnych.

Dzieje Sejmu i państwa, to okres walki przeciw kierunkowi ogólnie narodowemu i ogólnie państwowemu ze strony klasowej demagogii, wobec której kierunek ten zrazu silny — wskutek późniejszego osłabienia przejść musiał do defenzywy.

Po rozlicznych przejściach doszliśmy wreszcie do rządu dzisiejszego. Nie w tem leży zło, że na czele gabinetu stoi chłop, powinniśmy się cieszyć, że warstwa ludowa doszła do wydania z pośród siebie premiera rządu, ale zło tkwi w dążeniach jednej czy dwu partji, chłopskiej i robotniczej, aby wyodrębnić się z reszty społeczeństwa, przeciwstawić się całemu narodowi i innym warstwom, aby utrwalić jakieś władztwo ludu, dążyć do jakiejś międzynarodówki chłopskiej, o której mówi ostatnia rezolucja krakowska. Tu na gruncie lwowskim przed dwoma tygodniami premier rządu w swem przemówieniu podkreślił, że interes Polski stać winien ponad interesem partyjnym, chociaż stosunki inaczej o tem mówią i stwierdził, że wszystkie sukcesy, jakie Polska w ostatnich czasach osiągnęła chłopu należy zawdzięczać, przyczem ważył zdanie, iż pewne stronnictwa w chwilach najazdu bolszewickiego „pozostały poza rządem i poza obowiązkiem” — wysunięte na terenie lwowskim niewątpliwie przeciw naszemu stronnictwu. (Głosy protestu i oburzenia).

Traktat ryski.

Cieszymy się, że traktat został zawarty, a stan wojenny skończony. Zaslugę zawarcia pokoju przypisuje stronnictwo ludowe sobie, na pierwszym miejscu „młotowicy” wicemin. Dąbskiemu, my jednak nadto dobrze wiemy, kto ten traktat przygotował. Były w Sejmie wielkie trudności w sprawie jego zawarcia. W chwili zagrożenia Warszawy, gdy był państwa był zakwestionowany, podnieśliśmy energiczne żądanie stworzenia armji ochotniczej i zwróciliśmy się z gorącym apelem do naszej młodzieży, do inteligencji, celem wstępowania w jej szeregi. Wysiłek jej w znacznej mierze przyczynił się do odparcia bolszewickiego najazdu, a po jego odwróceniu w charakterze zwycięzców żądaliśmy podjęcia rokowań i doprowadziliśmy do tego, że wszystkie stronnictwa wyraziły w tej sprawie swą zgodę. Wydelegowaliśmy posła Stan. Grabkiego i dzięki jego staraniom jak niemniej delegacji, a zwłaszcza posła Barlickiego, stanęły 12 października 1920 roku preliminarze pokojowe, w których ustalono zasadnicze postanowienia, wytyczono granice itp.

Poseł Głabiński szczegółowo nakreślił machinacje stronnictwa ludowego, z powodu których nie wysłano ponownie do Rygi delegacji, ale posła Dąbskiego, pomimo ogólnego przekonania, że on najmniej się w tym względzie nadaje z powodu nieznamoścności stosunków rosyjskich, języka, specjalnego uzdolnienia dyplomatycznego. Pod groźbą wciąż wiszącego niebezpieczeństwa nowej bolszewickiej dalsze rokowania, pomimo, iż miały wykańczać w szczegółach jedynie to,

co delegacja w październiku osiągnęła, przewlekła się, z wielką szkodą dla państwa, gdy wobec niewyjaśnionej sytuacji trzeba było dalej łożyć na wojsko znaczne wydatki. Pokój został zawarty zapóźno.

Można było osiągnąć w Rydze większe zyski ekonomiczne i zastrzedz prawo własności wielkiej i malej poza wschodnimi granicami Polski, było obowiązkiem sfer dyplomatycznych pomyśleć o tem, by zabezpieczyć przed wywłaszczeniem wielkie majątki polskie, z których wiele razy nader wydatnie popierano rozmaite nasze cele. Nie uzyskano dalej powiartów podolskich poza Zbruczem dzięki niefortunnej układowi z Peturą.

B. Galicja Wschodnia.

Wielkie znaczenie posiada natomiast traktat dla b. Galicji Wschodniej, rząd sowiecki bowiem godząc się na linię graniczną Zbrucza, zrezygnował w ten sposób z przedwojennych postulatów przyłączenia tego kraju do Rosji, krępujących w niemałej mierze koalicję w sprawie wschodniej jego części. Wyraziła swą zgodę i Ukraina sowiecka, Ukraina lwowska zbankrutowała, zawiodą również i inne koncepcje. Polska bowiem nadto jest silna, aby nie pozwolić na rozwiązanie tej kwestji nie po swej myśli. (Burzliwe oklaski). Jestem głęboko przekonany — mówił poseł Głabiński — że kwestja b. Wschodniej Galicji ostatecznie została załatwiona, gdy rząd rosyjski nie podniósł co do jej przynależności żadnych pretensji.

Sojusz z Francją.

Czyją zasługą jest zawarcie tego sojuszu — nadto dobrze wiadomo. Od początku wojny demagaliśmy się zawarcia traktatów z państwami koalicji, bo na tej podstawie niewątpliwie inny obrót przybrałaby sprawa Śląska Cieszyńskiego, Mazurów i Warmji, wreszcie Górnego Śląska. Gdyśmy wyrażali to żądanie pierwszy rząd wszedł w pertraktacje z Niemcami i spowodował przyjazd Kesslera do Warszawy. Na tego rodzaju polityce wyszliśmy jak najgorzej! Nie mieliśmy żadnego państwa na zachodzie, na którym moglibyśmy się oprzeć. Nie robudowano zabiegów Dmowskiego i dopiero po wielu kłeszkach i smutnych doświadczeniach przyszedł rząd do przekonania, że wobec groźby wojny z Niemcami należy zbliżyć się do niektórych państw zachodnich, a nawet w ostatniej chwili pewne sfery czyniły starania, aby odwlec wyjazd Naczelnika Państwa, wskutek czego ZLN. przez delegację u min. Sapiehy stanowczo domagał się wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża. (Okłaski). W ten sposób doszło do sojuszu na warunkach znacznie gorszych, aniżeli wówczas, gdyby był on wcześniej zawarty.

Sojusz z Rumunją.

Sojusz z Rumunją nie jest na razie bliżej znany, szczegóły jego — być może — zostaną ujawnione w dniu 11 bm. Szersze znaczenie jego polega na zabezpieczeniu Polsce wolnego dostępu do Morza Czarnego i utrzymaniu przy niej Galicji Wschodniej.

Konstytucja.

Dłuższe uwagi poświęcił poseł Głabiński sprawie uchwalenia konstytucji i naświetlił rolę, jaką w niej odegrały niektóre stronnictwa. Znowu z ust premiera padło zdanie, że przynosi ona korzyści, pominięta ona jednak zupełnie stanowisko stronnictwa ludowego, zwalczającego ją w komisji i w izbie w sposób, który nie przynosił chwały Polsce, choćby w owej chwili, gdy Górnoślązacy, Polacy i Niemcy, z galerji sejmowej przypatrywali się obstrukcji stronnictwa lewicowych, co bez wątpienia niekorzystnie wrażeń na nich wywrzeć musiało. Poseł Głabiński szczegółowo omawiał rozmaite nieracjonalne postanowienia, jakie wbrew zdrowemu rozsądkowi dostały się do niej wyłączenie wskutek partyjnej demagogii. Wskutek obstrukcji technicznej uchwalenie konstytucji uległo opóźnieniu tak, że wieść o niem nie mogła dotrzeć do wszystkich miejscowości terenu plebiscytowego. Stronnictwo ludowe, biorące czynny udział w obstrukcji technicznej, również zasługuje sobie i w tej mierze przypisuje.

Górny Śląsk

najżywiej nas dzisiaj dotyka. Plebiscyt nie dał takich pomyślnych wyników, jakich spodziewaliśmy się. Rząd nie zajął energicznego stanowiska w sprawie nie dopuszczenia emigrantów do głosowania, względnie nie zareagował przeciw terminowi ich głosowania, czego domagał się Sejm na wniosek Związku Ludowo-Narodowego.

Rząd tego nie zdołał osiągnąć z powodu braku energii i stanowczości. Niespodzianki jak w sprawie cieszyńskiej nie czekają, bo Polska nie jest jak wówczas po klęsce kijowskiej, posiada sojusz z Francją i jej poparcie. Być może, że i Anglja zmieni swe stanowisko wobec Polski, często dla nas nieprzychylnie.

Polityka wewnętrzna.

I na tym terenie duch partyjny zaciężył nad całym życiem wewnętrznym, wynosząc interesy jednostek i partji ponad ogólny interes państwowy i narodowy. Sprawa reformy rolnej i dzisiejszych metod wprowadzania jej w czyn — jest tego nadto jaskrawym dowodem. Ze szczególną plastyką przedstawia mówca metody stronnictwa ludowego, stwarzające dzisiaj stosunki wprost niemożliwe i nie do zniesienia.

Podobnie interesem partyjnym zabarwione zostały i inne sprawy, jak ruska i żydowska.

Co do pierwszej polityka rządu jest chwiejna i pozbawiona stanowczości państwa, świadomego interesu narodu (okl.), co do drugiej urządziła konferencje, na których posłowie żydowski występują jakby nie byli obywatelami państwa, ale przedstawicielami żydowskiego mocarstwa, dyktującego warunki Polsce. Pierwszym obowiązkiem ich lojalność wobec państwa, kto nie chce jej przestrzegać, przed tym droga otwarta lub odpowiednie traktowanie jako obcych poddanych. (Burzliwe oklaski). Droga do ratowania finansów polskich nie prowadzi poprzez konferencje z żydami (okl.) którzy w kraju okazują wobec nich zupełną obojętność a równocześnie zagranicą dokładają wszelkich starań, aby uniemożliwić Polsce wszelki kredyt.

Sprawy finansowe.

Szersze uwagi, poparte zestawieniami cyfrowymi, poświęcił następnie mówca sprawom finansowym, odpierając dosadnie zarzuty ludowców co do wycofania z urzędu min. Grabkiego. Nastąpiło ono późno, już po usunięciu niebezpieczeństwa bolszewickiego, gdyż stronnictwo nie chciało ponosić odpowiedzialności za znane nadto dobrze rządy „koalicyjnego” gabinetu, organizującego wbrew jego stanowisku i wyprawę kijowską, a później już po zawarciu preliminarzy ryskich wchodzącego w konszachty z Peturą, Balachowiczem itp., prowadzącego bez wiedzy ministra własną politykę finansową w postaci choćby np. subwencji dla partyjnych organizacji osadniczo-agrarnych.

Państwo musi polegać na własnych siłach. Mówca domagał się energicznego przeprowadzenia reformy podatkowej, stronnictwo ludowe jednak oświadczyło się przeciw podwyższeniu podatku gruntowego, wreszcie zgodziło się, o ile miałyby ono objąć obszarników.

Mówca dał z kolei szczegółowy pogląd na sprawę budżetu państwowego i wskazał na to, iż uderzają w nich nie tyle wielkie wydatki, ile małe dochody. Suma 150 miliardów przedstawia właściwie w stosunkach przedwojennych zaledwie 1 i pół milj., gdy państwa np. takie jak Austria miały budżet w granicach 4 miliardów, Francja 4 i pół itp. Małe dochody płynęły w pierwszym rządzie z „pożyczki odrodzenia”, której nie kupowali żydzi i chłop, ale inteligencja. Do senacji stosunków finansowych w marnej mierze przyczyniła się pożyczka przymusowa. Gdyby np. każde gospodarstwo rolne pożyczyciło państwu 5 korcy zboża przeciętnie, otrzymanoby przy uwzględnieniu cyfry 2 i pół miliona gospodarstw rolnych kwotę 125 miliardów marek. W taki tedy łatwy sposób tytułem pożyczki rozpaczliwy stan finansowy naszego państwa możnaby poprawić przy równorzędnym uwzględnieniu pożyczki przymusowej dla innych zawodów (okl.). Stosunki takby się poprawiły, że nie zachodziłaby potrzeba wyciągania ręki do żydów w roli żebraka. Tylko należy spełnić obowiązek, jeżeli tak wydatnie korzysta się z praw, to też na czoło konstytucji wysunięte zostały najpierw obowiązki, a potem prawa obywatelskie. Typowe są w tej mierze słowa posła ludowego Szmigła „ż na to doszliśmy do władzy, aby z niej korzystać“.

Szczegółowo omawiał w dalszym ciągu poseł Głabiński inne źródła dochodu i nakreślił pełny obraz tych usiłowań, jakie zmierzać powinny do zapewnienia państwu podstaw finansowych, gdyż muszą znaleźć się siły, które doprowadzą do ich równowagi.

Zebrani urządziłi posłowi Głabińskiemu burzliwą owację, a długo niemilkące oklaski były dowodem tych serdecznych nici, jakie go wiążą z szerokimi kołami obywatelstwa lwowskiego.

Przegląd polityczny.

O ZIEMI WILEŃSKĄ.

Nota Hymansa do rządu polskiego.
Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: Rząd polski otrzymał dnia 30 marca br. od p. Hymansa, przewodniczącego przyszłej konferencji polsko-litewskiej w Brukseli notę treści następującej:

Jego Ekscelencja p. da Cunha, prezes Rady Ligi Narodów, przesłał mi depeszę p. ministra z dnia 19 marca br., w której wyrażony jest punkt widzenia rządu polskiego na rekomendację Rady Ligi Narodów z dnia 3 marca br. Nie wchodząc w szczegółową dyskusję co do treści depeszy, ja tem mniej nie mogę powstrzymać się od wyrażenia żalu, że nie mieści ona w sobie tak całkowitego przyjęcia rekomendacji Rady Ligi, której można się było spodziewać na podstawie treści pańskiej poprzedniej depeszy, przesłanej mi przez p. Perłowskiego dnia 14 marca br.

W kilku punktach mianowicie: w sprawie oznaczenia ilości wojsk, uprawnionych do okupowania spornego terytorjum, jak również co się tyczy sposobu rozdziału produktów i żywności, importowanych z Litwy, rząd polski uważał za możliwe przyjęcie rekomendacji Rady. Całość dyspozycji, przewidzianych dla uregulowania tymczasowej sytuacji spornego terytorjum, w oczekiwaniu na rezultat rokowań brukselskich była częścią integralną tej rekomendacji i nie może być od niej oddzielona. Dyspozycje te były przyjęte w całości przez rząd kowieński i Rada Ligi Narodów nie ma prawa uważać ten rząd za obowiązany do wzięcia udziału w rokowaniach brukselskich o ile warunki, przewidziane dla otwarcia tych rokowań, nie będą wykonane.

Jednakowoż Rada Ligi Narodów pragnie żywo nie zaniedbać żadnego środka, prowadzącego do ostatecznego załatwienia sporu, który stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy Wschodniej i którego rozstrzygnięcie jest tak potrzebne dla obydwu krajów, zmuszony był do życia w pełnej zgodzie. Rada Ligi Narodów żałowałaby niezmiernie gdyby musiała wyrzec się rokowań, które mają być wszczęte w Brukseli i od których spodziewała się najlepszych rezultatów.

Wobec powyższego mam zaszczyt prosić w imieniu Rady Ligi Narodów rządu polski i litewski o przyślanie do Brukseli na 18 kwietnia br. delegatów, zaopatrzonych w pełnomocnictwa. Rokowania które będą wszczęte pod moim przewodnictwem we wskazanym dacie, będą miały charakter preliminarzny i wykażą, czy jest możliwe dojście do porozumienia pomiędzy obu rządami w kwestji uregulowania tymczasowej sytuacji spornego terytorjum w oczekiwaniu na realizację układu ostatecznego, który rozwiąże wszystkie trudności o charakterze terytorjalnym, wojskowym i ekonomicznym, istniejące pomiędzy obydwoma krajami.

O ileby było możliwe dojście do takiego układu tymczasowego dalsze negocjacje, zmierzające do ugody ostatecznej, byłyby otwarte natychmiastowo pomiędzy temi samymi delegatami.

Pan nie zdaje sobie bezwątpienia sprawy z tego, ile jest ważnem wszczęcie preliminarznych rokowań bez zwłoki: aprowiacja ziemi wileńskiej, która, według posiadanych przez Radę informacji, jest obecnie niewystarczająca, zależy w istocie od rokowań.

Będę panu niezmiernie wdzięczny, jeżeli mnie pan zechce zawiadomić telegraficznie o przyjęciu mojej propozycji, jak również o tem czy delegaci polscy przybędą do Brukseli we wskazanej dacie. Proszę pana o przyjęcie i t. d.

(—) Paweł Hymans.

W odpowiedzi na powyższą notę, wysłał rząd polski dnia 1 kwietnia br. depeszę następującą:

W odpowiedzi na pańską notę z dnia 25 marca br. mam zaszczyt zawiadomić pana, że rząd polski wysłał do Brukseli na 13 kwietnia br. upewnomocnionych delegatów dla prowadzenia pod pańskiem przewodnictwem bezpośrednich rokowań z delegacją litewską i dla doprowadzenia do układu, któryby rozwiązał wszystkie kwestje sporne, istniejące pomiędzy obu krajami.

(—) Sapieha.

W sprawie strajków.

Na sejmiku relacyjnym p. Głabiński omawiając sprawę złamania ostatnich strajków wskazał na wielką potrzebę starannego pielęgnowania w społeczeństwie poczucia prawa i obowiązku wobec państwa, nie schlebienia i pobłażania partjom wyrotowym, godzącym w jego byt — czego niedawno byliśmy świadkami — gdy wybuchł strajk kolejowy i pocztowy. Rząd nasz nie sprostał wówczas sytuacji i nie zdołałby zyskać znanych wyników, gdyby nie postawa wobec strajku znacznej części funkcjonariuszy kolejowych i pocztowych. (Długo niemilkące oklaski i okrzyki „Cześć im!”). „Polski Związek kolejowców” napiętnował działalność innych organizacji kolejowych, przeprowadzających strajki i on przede wszystkim przyczynił się do tego, iż fala przewrotowa nie sięgnęła do podstaw. (Burzliwe oklaski). Nie rząd Witosa złamał strajk, ale złamali go dobrzy obywatele, patrioci-kolejarze (długie oklaski), którzy nie doczekali się ze strony rządu uznania i podziękowania, nie mówiąc już o uwzględnieniu ich życzeń. Nie wol-

no reprezentantowi rządu potępiać żadnej warstwy urzędników, wśród których przewagę stanowi żywioł prawdziwie obywatelski i patriotyczny, mający ołbrzymie zasługi dla narodowego uświadomienia kresów wschodnich (okl.).

*

Londyn. (PAT.) Izba gmin przyjęła wyjątkowe zarządzenia rządu angielskiego dotyczące konfliktu z górnikami. L. George oświadczył, że wiele kopalń jest przeważnie uszkodzonych.

Wi no chwyci za broń broniąc swego zjednoczenia Polski.

Włno. (S E E.) „Związek ziemian wileńskich” wysłał do Pilsudskiego, Witosa, Sapiehy i Hymansa depeszę, oświadczyając kategorycznie, że w razie odwołania Wileńszczyzny rządowi kowieńskiemu,

Warszawa. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Ustawa o uposażeniu sędziów z r. 1920 rozdzieliła sędziów na 4 grupy, stosownie do sądów, przy których pracują.

Tymczasem w Małopolsce był szereg sędziów, należących do 5 i 6 kategorii, jaka z reguły nie była przywiązana do stanowiska w tym sądzie, w którym pracowali.

Ministerstwo sprawiedliwości ma prawo w poszczególnych wypadkach udzielić tym sędziom uposażenia wedle wyższej grupy, aniżeli tej, do której z tytułu swej służby w danym sądzie należą.

wszyscy stawia się do walki orężnej.

Analogiczną depeszę wysłało też „Wileńskie Tow. rolnicze” pod adresem wyżej wymienionych osobistości.

Ostateczne załatwienie sprawy Śląska będzie dla Polski korzystne.

Paryż. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Kresp. Ręczępłit rozmawiał z kilku francuskimi parlamentarzystami o sprawie G. Śląska. Są oni zdania, że oświadczenia Brianda jasno określają stanowisko, jakie Francja zajmie na Radzie ambasadorów. Z drugiej strony, zdaje się, że Anglja zmieni swoje zapatrywanie i należy się spodziewać, że ostatecznie załatwienie sprawy G. Śląska będzie dla Polski korzystne.

Paryż (Tel. wł.) 7 kwietnia. Kola parlamentarne przywiązują dużą wagę do oświadczenia Brianda, złożonego w Senacie. Omawianie sprawy Górniego Śląska spowodował senator Albert. Omawiał on wszystkie kwestje, poruszone w obradach o odszkodowaniu i powtarzał przytem, że Niemcy należy zmusić do wykonania wszystkich postanowień. Podniósł przytem kwestję G. Śląska zaznaczając, że musi być ona załatwiona przed 1. maja, gdyż w

przeciwnym razie Niemcy zwiążą tę kwestję z odszkodowaniami.

Był prez min Rbot przyłączył się do tego stanowiska. Briand stanął na stanowisku traktatu wersalskiego. Żąda jego przeprowadzenia i nie dopuszcza żadnej dyskusji o duchu i postanowieniach tego traktatu.

Berlin. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Rząd niemiecki wręczył wczoraj komisji międzykoalicyjnej w Opolu i rządowi sprzymierzonych notę, obejmującą całość sprawy G. Śląska. W nocie tej powołując się na wyniki plebiscytu i na gospodarcze stosunki, łączące jego zdanem G. Śląsk z Niemcami, stawia wniosek na przyłączenie całego Śląska do Rzeczy niemieckiej. Wniosek swój uzasadnia 5-ma obszernymi załącznikami, między innymi usiłując udowodnić, że Polacy wywierali terror na ludność w okresie plebiscytu.

Agitator bolszewicki rozporządza się policją.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 kwietnia. W powiecie grójeckim wybuchł strajk rolny. Od 3 dni bawi tam Kwapiński, który organizuje ten strajk. W manifestie strajkowym, wydanym przez Kwapińskiego a zaopatrzoną w pieczęć Oddziału Związku zaw. Robotni-

ków rolnych, p. Kwapiński rozporządza policją.

„Gazeta Poranna” dodaje: Ciekawe, kto właściwie rządzi policją w Grójcu — starostwo czy Kwapiński.

Próby rewolucji w Niemczech.

(Korespondencja własna).

Berlin, w kwietniu.

Niedawno jeden z wybitnych publicystów niemieckich przypominał zdanie rosyjskiego dyplomaty o polityce niemieckiej, wypowiedziane w chwili szczerości. Rosjanin ów miał się wyrazić: „w polityce zagranicznej wy. Niemcy, nie jesteście nawet w przybliżeniu tak demoniczny, za jakich zagranica skłonna jest was uważać, natomiast z całą pewnością jesteście znacznie głupszy, niż o was sądzą”.

Zdanie to ma niewątpliwie wielkie jądro prawdy w sobie, a cytuję je tu dlatego, że u nas w Polsce Niemca opinia przypisuje zbyt często i zbyt wielką demoniczność w działaniach, dopatrując się celowego rodzaju w tych nawet wypadkach i czynach, które są powodem rozpaczki u samych Niemców.

Tak i teraz zdarzyło mi się czytać zdanie, że obecne próby rewolucji komunistycznej są farfary i komedją, za nscenizowaną w celu zastraszenia ententy i przekonania jej, że w razie stosowania dalszych represji, Niemcy gotowe są wpaść w otchłań anarchji, połączyć się z bolszewikami i t. p. Rzecz jasna, że dyplomacja niemiecka nie będzie tak niemadra, aby dzisiejszych rozruchów nie wyzyskał jako argumentu przeciwko rozbrojeniu organizacji wojskowych, wniosek jednak, że zostało to umyślnie ukarutowane, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Próba rewolucji, aczkolwiek nie wypadła zbyt poważnie i nie objęła tak wielkich obszarów, jak tego się inicjatorzy spodziewali, — była jednak zupełnie poważna.

Przy ocenianiu wypadków w Niemczech wciąż jeszcze pamiętać należy o głębokim przewrocie i wstrząśnięciu moralnem, jakie naród niemiecki przeszedł w końcu 1918 roku, kiedy prowadzony cały czas na pasku urzędowej prasy mniemał, iż znajduje się u wyżyn sławy i zwycięstwa, a tymczasem znalazł się nagle na dnie ruiny i upokorzenia. Miarę przewrotu, jaki doznał się w umysłach niemieckich mogą być gorzkie słowa zdętronżowanego króla saskiego, który nie potrafił sobie niczem, jen chorobą zbierową wytłumaczyć fakt, że on, członek domu panującego w Saksonji od 10-ciu wieków, członek zakorzenionej dynastji, został zdmuchnięty z tronu kilkoma nowymi, wygłoszonymi przez niezawodne go przybłądę galicyjskiego żydka.

Spółczeństwo niemieckie do dziś jeszcze nie odzyskało całkowicie równowagi wewnętrznej wielkie ilości głosów, jakie przy wszystkich wyborach otrzymują skrajne lewicowe stronnictwa, są tego dowodem. Rewolucja którą obecnie zamierzali wywołać komuniści jest skazana na rychłe wygaśnięcie, bo jednak mimo wszystko opowiedziała się za nią

ogromna mniejszość mas, na które liczyli, a przede wszystkim zawiódł Berlin.

Jeszcze raz sprawdza się ta zasada, że na prowincji można wywołać jedynie bunt, który prędzej czy później będzie stłumiony — rewolucję robi tylko stolica, oćż stolica zawiadła komunistów, mimo, iż posiadają tu niewątpliwie znaczne wpływy. Władze centralne mogły tedy bez troski o swój własny byt zająć się tłumieniem ruchu zbrojnego, który wybuchnął w prowincji Saksonji i objął znaczną przestrzeń. Potworzyły się tam liczne dość centra, z których ruch aż promieniał na okolicę; znaczącymi ośrodkami było Fisleben i olbrzymie zakłady fabryczne w Leuna, zatrudniające przeszło 20 tysięcy robotników. Przyłączenie się tych zakładów do rewolucji jest również bardzo charakterystyczne; są to bowiem zakłady, wyrabujące połączeniu azotowe z azotu powietrza, jak wapno azotowe, saletra itp., a więc produkty, które jako nawozy sztuczne, są dziś dla Niemiec niezbędne. Niemcy musiały sprowadzać dotychczas ogromne ilości zboża i podnieśnienie produkcji własnych pół jest dla nich kwestją pierwszorzędnej znaczenia. Zakłady w Leuna „wiążą” dziennie w swych produktach około 400 ton azotu, co zastosowane na roli, daje przyrost ziarna o 8000 ton, czyli dostarczy po kilogramie chleba dla 8 milionów ludzi; wobec braku nawozów sztucznych utrzymanie ruchu tych zakładów właściwie teraz na wiosnę, było obywatelskim obowiązkiem, mimo to jednak wszystkie wysiłki utrzymania tam spokoju nie wywarty należytego wrażenia na robotników i zakłady przyłączyły się do rewolucji, stały się jednym z jej centrów. Jest to też dowodem niezdrowego nastroju mas robotniczych.

Umiarzkowani socjaliści zeszli w ostatnich miesiącach do rzędu partji ład i porządku i zdaje się najchętniej podjęłyby dawną swą rolę parlamentarną opozycji, rezygnując z reformatorskich zamiarów. Czynnym rewolucyjnie żywiołem są niezawisli i komuniści; z jednej strony skrajna zaś prawica z drugiej. Pomiędzy temi grupami rozegra się walka, a kto zwycięży, trudno jeszcze powiedzieć. Sądząc z prasy, należałoby przypuszczać, że prawica jest od dawna górą jednak prasa jest w Niemczech obecnie jeszcze mniej niezależna, niż przed i podczas wojny — siedzi bowiem w kieszeni u kilku magnatów przemysłowych (między innymi znany H. Sünnes rozporządza kilkudziesięciu wielkimi dziennikami). Więc, aczkolwiek dzisiejszą próbę rewolucji można uważać za zlikwidowaną, to jednak nie wiadomo, czy będzie to łączący spew rewolucji wogóle.

Z. Z-ski.

PROF. DR. IAN CZEKANOWSKI.

TRAKTAT RYSKI.

Perspektywy i retrospekcje.

Perspektywy rosyjskie.

II.

Jak obcą Rosji była petersburska organizacja państwowa eksploatująca stosunkowo niedużym aparatem administracyjnym ten olbrzymi bogaty kraj z tego świadomymi mogą być tylko ludzie dotykający się bezpośrednio jej wyższych ogniw. Nie wystarczy tu przytaczanie tak jaskrawych faktów jak np. to, że przy poświęcaniu cerkwi na Carskim placu w Warszawie wśród siedmiu przedstawicieli najwyższych władz państwowych, przeprowadzających rusyfikację Kłongrosówki, był tylko jeden prawosławny Rosjanin (Postnikow) a wszyscy pozostali byli Niemcami protestantami; albo też, że w siedmdziesiątych latach w wojsku rosyjskim Niemcy, stanowiący 1% wśród żołnierzy stanowili przeszło 60% wśród generałów itp. Zrozumieć to może tylko ten, kto odczuł tę głęboką pogardę, jaką żywił niemiecki organizator do rosyjskiego krajowca nawet i na wysokim stanowisku.

Nietylko jednak petersburska organizacja państwa jest obcą Rosji. Równie obcą jest też i w znacznym stopniu przez nią z krajowców wytworzona warstwa ludzi o europejskim wychowaniu i nawet kulturze. Linja graniczna rozpowszechnienia kółmierz i mankietów oddziela od siebie dwa zupełnie różne światy. Konflikt wewnętrzny duszy rosyjskiej, tak modny w literaturze, jest przecież tylko wynikiem skrzyżowania się obydwu odpowiadających im światopoglądów. Jego beznadziejność jest tylko obiektywnym przejawem ich zupełnej obcości.

Rosjanom powszechnie się robi zarzut z braku patriotyzmu i stawia się za przykład Polaków. Ocena taka jest powierzchowna. Należy sobie przecież zdawać sprawę z tego, że Polska istniała wyłącznie z woli swych mieszkańców. Nie posiadając prawie zupełnie armii i administracji, będąc bezbroną na zewnątrz, zapewniała mieszkańcom nie mniejsze bezpieczeństwo niż inne kraje Europy. Dla Rosji liczna armia i administracja była nieodzownym warunkiem utrzymania kraju w zależności od petersburskiej metropolii. Dlatego też, gdy się mówi o patriotyzmie Rosjanina o europejskiej kulturze można go tylko porównywać z indyjskim patriotyzmem Anglika, spędzającym tam znaczną część życia. Przecież Rosjanin, tak samo jak Anglik na kraj, patrzy na ośrodki europejskiej kultury w Rosji a więc przedewszystkiem na Petersburg i w dużo mniejszym stopniu na Moskwę. W obcości Rosjanina - Europejczyka w Rosji leży przy czyną tego osławionego braku patriotyzmu, zupełnie tak samo jak w jego mniejszym zidentyfikowaniu się z obcą organizacją państwową należy doszukiwać się przyczyny znanego paradoksalnego faktu, że najdecydowańszymi patriotami, z punktu widzenia państwowości petersburskiej, są Niemcy.

Wielkie hasła humanitarne Zachodu budzące w duszach najszlachetniejszych Rosjan - Europejczyków oddźwięki o wysokim napięciu lirycznym, działały tu zawsze destrukcyjnie. Demokratyczne zasady musiały się zwracać przeciwko organizacji państwowej, ujmującej masę zewnętrzną obcą ramą, a tem samem torować drogę rodzimej anarchii chłopskiej. Słota rzeczy w tym kierunku iść musieli nietylko zdecydowani apostołowie, ostentacyjnie odrzucający krochmalone kółmierzki lub nawet buty, lecz też i wszyscy umiarkowani, marzący o rządach burżuazyjnych, a pragnący jednak przy pomocy ludu obalić rząd istniejący. Ideologia demokratyczna godziła nie w mniej-

szym stopniu w państwowość rosyjską niż w angielskie panowanie w Indiach.

Organizacja państwa rosyjskiego, zmuszająca miljonowe biernie rzesze chłopskie do skoordynowanego działania opierała się na tych głównych podwalinach, aparacie policyjno-wojskowym, urządzeniu agrarnem i monopolu wódczanym. Aparat policyjno-wojskowy podporządkowujący sobie zupełnie cerkiew prawosławna przez skombinowanie środków psychicznych z czysto mechanicznymi wytwarzał ten charakterystyczny „strach Boży“, nie działając zresztą tak dokładnie, by wymusić na chłopie porządne płacenie podatków, tego zasadniczego postulatu angielskiej administracji kolonialnej. Urządzenie agrarne ześrodkowujące najważniejszą część ziemi w rękach rządu lub wytworzonej przezeń wielkiej własności wraz z monopolem wódczanym wśród mas, tkwiących jeszcze w znacznym stopniu w gospodarce naturalnej, wytwarza właśnie to wielkie zapotrzebowanie gotówki na opłatę tenut dzierzawnych i kupno wódki, które wtłacza chłopu rosyjskiego w ramy organizacji państwowej. Kulturalne potrzeby, wobec niskiego poziomu ludności, wiążą szerokie masy tylko w stosunkowo nieznacznym stopniu, jak o tem przekonują nas tylokrotnie przez radykalne kółka publikowane budżety chłopskie. W urzędzeniu agrarnem i monopolu wódczanym tkwią właśnie sprężyny zaciskające śrubę społeczną na rosyjskiej wsi i wyrzucające miljonowe rzesze na rynek pracy na czasowy pobyt do miast i fabryk, finansowanych przeważnie kapitałem obcym.

Jest oczywiście, że przy takim układzie stosunków wewnętrznych, każda reforma doraźna, uwalniająca ludność z pod nacisku jednego z powyższych czynników musi istniejący porządek rozkładać i torować drogę anarchii o ile nie będzie jej równoważyło wzmożenie napięcia innych społecznie wiążących czynników. Tragedję życia rosyjskiego stanowi właśnie to, że czynniki kulturalne wobec niskiego poziomu rozwoju ludności odgrywają bardzo małą rolę i z natury nie są zdolne do bardzo szybkiego spotęgowania swego wpływu.

Wskutek tego też zniesienie monopolu wódczanego w czasie wojny musiało zachwiać równowagę wewnętrzną w swych podstawach. Chłop przestał potrzebować gotówki i w znacznym stopniu uniezależnił się od państwa. Potrzeby jego kulturalne i zbyt nie wzrosły w tym stopniu aby go utrzymać w tym samym napięciu w jakim był poprzednio. Połączenie ze stanem wojennym wzmożenie aparatu policyjno-wojskowego zapewniało jednak zrazu utrzymanie dawnej dyscypliny społecznej.

Gdy jednak chłop zawiądnął ziemią po rewolucji, która znów zniszczyła aparat policyjno-wojskowy, musiała się wytworzyć anarchia setek tysięcy rzeczypospolitych chłopskich, prawie niczego potrzebujących z zewnątrz a więc przez to samo posiadających najważniejszy warunek niezależności. Poza temi rzeczami pospolitemi chłopskimi pozostały miasta skazane na głód, nie posiadając możliwości wytwarzania ani siły dostatecznej do zawojowania wsi i do wymuszenia z niej środków żywności, ani też do wyprodukowania pożądanego przez nich artykułów wymiany. Głódna ludność miast, złożona w przeważnej części z chłopów, którzy nie zerwali węzłów łączących ich ze wsią rodzinną, wraca do domu na nowe grunta, nieliczni właściwi proletaryusze i inteligencja niszczy ją i wyniszcza. W ten sposób proces likwidowania państwowości i przez nią wytworzonej państwowości robi niesłychane postępy.

Wobec czysto zewnętrznego charakteru państwowości rosyjskiej jest oczywiście, że próba konsolidacji podjęta przez Kiereńskiego była skazaną na niepowodzenie.

Występując przeciwko karze śmierci, znosząc dyscyplinę wojskową, głosząc hasło: ziemia dla chłopów

i nie mogąc nawet myśleć o uruchomieniu monopolu, Kiereński nie miał w ręku żadnej siły, którą mógłby utrzymać miljonowe rzesze chłopskie w korbach dyscypliny społecznej.

Ze stanu rzeczy zdali sobie sprawę bolszewicy i postanowili tymczasowo opanować miasta, pozostawiając wieś samej sobie. Nie mogąc się oprzeć na ziemi i monopolu wódczanym oparli się przedewszystkiem na trzeciej podstawie państwowości rosyjskiej na aparacie policyjno-wojskowym i zaczęli go stosować w sposób bezwzględny, gwarantujący w Rosji doraźne powodzenie. System ten został uzupełniony monopolami środków żywności, zmuszający wszystkich, którzy z głodu umrzeć nie chcieli do wejścia w ramy nowej zupełnie zupełnie zewnętrznej ramy organizacyjnej. Rozstrzeliwano przemysłników środków żywności (mienoczników), zaopatrujących miasta stało się funkcją normalną uszczelniania śruby społecznej tak jak dawniejszą było niszczenie tajnych górzeli. Rzecz ta dawała się jednak dużo łatwiej przeprowadzić, gdyż można było się ograniczyć do dozoru rogatki, a nawet i nie idealny dozór wystarczał do wytworzenia niesłychanej zwyżki cen artykułów społecznych a oto tylko chodziło.

Zorganizowanie aparatu policyjno-wojskowego zdobywającego jak za czasów Emina - Paszy w Hat-el-Estiva ekspedycjami zbrojnymi środki żywności i monopolu aprowizacyjnego w miastach dało tę niezmiernie sprężystą organizację, jaką zwiemy, bolszewizmem rosyjskim.

Organizacja ta jak wszystkie poprzednie organizacje państwowe wykazuje stosunkowo dużą żywotność i znaczną siłę ekspansywną. Dlatego też upadek jej o ile ma nastąpić w krótkim czasie będzie musiał być skutkiem czynników zewnętrznych. Upadek z powodów wewnętrznych może być tylko skutkiem dalej idącego rozkładu miast. Nastąpił by on dopiero wówczas, gdy organizacja wojskowo-policyjna stanie się zbyt słabą do wymuszania dla siebie koniecznych środków zapewniających jej istnienie i umożliwiających jej utrzymanie miast w korbach.

Czynniki zewnętrzne po obaleniu regime bolszewickiego staną jeszcze przed większymi trudnościami aniżeli bolszewicy na początku swych rządów. Tak jak i wówczas warunkiem utrzymania wewnętrznego ładu, będą środki wymuszające na szerokich, biernych, apolitycznych masach skoordynowaną działalność.

Wobec niemożności uruchomienia monopolu wódczanego, gdyż wieś pędzi „samogonkę“, o ile się nie zechce siłą restytuować własności ziemskiej, pozostaną tylko dwie podstawy: regime policyjno-wojskowe (tj. w praktyce przez dłuższy czas terror) i sprawa zaopatrywania ludności. Wobec tego jednak, że wieś dotąd w znacznym stopniu pozostaje na poziomie gospodarki naturalnej, nie można oczekiwać, by zaopatrywanie ludności i monopolizacja wytworów przemysłowych mogły wytworzyć wielkie napięcie społeczne. Dla tego też czynniki reorganizujące będą musiały oprzeć się przedewszystkiem na sile fizycznej i rozłożyć swe prace na bardzo długi okres. Dlatego też odbudowanie Rosji jako mocarstwa i politycznego czynnika w polityce europejskiej nie wchodzi w rachubę na całe lat dziesiątki i nie da się pogodzić z wysokimi ideałami współczesnych demokracji.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Problem asymilacji narodowej.

Na północy w obszar państwa polskiego wjeżdżają ziemie tzw. białoruskie, a raczej białolechickie. Ludność tych ziem przeważnie katolicka, do katolicyzmu gorąco przywiązana, mówiąca nawet językiem podobnym do języka polskiego, Ignająca do kultury polskiej wpływom asymilacyjnym ulegnie najprędzej. Oporniejszą rzecz prosta okaże się ludność białolechicka religii prawosławnej. Ale i w tym względzie sto sunki na korzyść katolicyzmu zmieniły się znacznie. Z upadkiem w Rosji caratu upadł również i ten wpływ imperjum rosyjskiego na wszystkich wschodnich wyznawców cerkwi prawosławnej. Ingerencja wpływów prawosławnych w tym sensie, jaka była za czasów rządków lub Stanisława Augusta w dwudziestym wieku jest nie do pomyślenia. W państwie polskim, w którym zawsze panowała zasada dobrze pojętej tolerancji religijnej, względnie indyferentyzmu religijnego, wyznawcy innych wiar, czy innych obrządków będą się cieszyć zupełną swobodą sumienia.

Przy ścisłym przestrzeganiu tej zasady z jednej strony, a niesieniu oświaty i rezultatów wyższej kultury materialnej i duchowej w zapędzane dotąd zakątki ziem białolechickiej z drugiej strony, możemy liczyć z czasem na spolonizowanie tych paru milionów jednostek, dotąd pod względem narodowym jeszcze nieświadomych. Małą ilość Litwinów, Łoty szów możemy w naszych rozważaniach prawie że opuścić. Pierwsi wynaradawiają się dosyć łatwo i to zazwyczaj w ten sposób, że najpierw białoruszczą się a następnie zdobywszy wyższy stopień kultury ca-

łą duszą przylegają do kultury polskiej. Na północno wschodnich kresach Rzeczypospolitej element litewski, „spolonizowany do szpiku i kości“ jest objawem najpospolitszym. Proces ten, zapoczątkowany zaślubinami Jadwigi z Jagiellą trwał przez kilka wieków i trwa nadal. Wobec powstania osobnego państwa litewskiego które prawdopodobnie w przyszłości będzie musiało wejść z nami w ścisłe przymierze i wobec tego, że na obszarze, dawnej Litwy, który przypaść powinien Polsce elementu litewskiego będzie bardzo mało, sprawa litewska u nas istnieć nie będzie, natomiast sprawa polska w Litwie kowieńskiejk powinna z kolei przysięść na porządek dzienny. Ilość Łotyszów jest w stosunku do ludności polskiej tak mała, że w tym procencie w jakim w Polsce wystąpią w żadnym razie na szali wypadków dziejowych zaważyć nie mogą. Dla uzupełnienia obrazu sprawy asymilacji narodowej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej wspomnieć należy o Tatarach, którzy mimo zachowania wiary muzułmańskiej ulegli prawie że całkowitej polonizacji. To samo stało się z Ormjanami, którzy osiedliwszy się głównie w powiatach Wschodniej Małopolski zachowując swój charakterystyczny obraz antropologiczny, przyjęli kulturę polską i stali się w czasach porzbiorowych najlepszymi synami narodu polskiego.

Z kolei przystąpmy do rozważań nad elementem niemieckim. Element ten wnikał w nasz naród od niepamiętnych czasów — rzeczy można — od zarania Państwa Polskiego. Ta penetracja elementu niemieckiego w nasz fizyczny ustrój narodowy odbywa się również obecnie i odbywać się będzie w przyszłości. Temu przeciwdziałać trudno i nie potrzeba. Idea miłośników, tak w świecie zwierzęcym jak i wśród ludzi,

jest faktem warunkującym tę różnorodność typów fizycznych i psychicznych, jaka w świecie żywych istot i w świecie ludzkim napotykamy. Element niemiecki szczególnie pochodzący z warstw oświeconych w zetknięciu z kulturą polską, ulega jej w zupełności. Asymilacja ta dokonywa się wprost cudownie, o czym świadczy cały szereg najlepszych synów Ojczyzny naszej z ojca lub matki pochodzenia germańskiego. Kultura nasza, jako kultura ideałów niedoścignionych, mająca na celu zdobycie „Królestwa ducha“ jak to Słowacki wyraża dla duszy i umysłu niemieckiego, potroszę zmaterializowanego i zmechanizowanego, jest czynnikiem za potężnym, by oświecony Niemiec, obdarzony z natury znakomitym zmysłem analitycznym nie uległ jej urokowi i jej nie pokochał. Posiadamy bowiem fizjonomję psychiczną nam właściwą. Fizjonomję tę wykuły długie nece życia porzbiorowego narodu. Rzeźbity ją sny całych pokoleń na jawie, sny, które wbrew logice faktów kazały marzyć i wierzyć w on dzień, który ma przysięść. Mieliśmy swą własną logikę, swą własną argumentację, niezrozumiałą dla innych, swe własne przekonanie fantastów czy zgoła warjatów — jak nas w Europie nazywano, mieliśmy wizje dla nas tak konkretne, jak dzień — przez nas jedynie widziane, przez nikogo więcej. To wszystko nadało i nadaje naszej kulturze narodowej pewną specyficzność. Chodzi o to, czy asymilacja większej ilości elementu niemieckiego przez naród polski tej fizjonomji nie zmieni. Bądźmy szczerzy. Ze względów narodowych musimy dążyć do zupełnej asymilacji elementu niemieckiego na naszych rubieżach zachodnich i północnych. Tam przecież leży rękojmnia potęgi Polski, jako mocarstwa pier-

Ostrzeżenie!

ZAKŁADY

dla Fotografii i powiększeń

„SZTUKA”

zawiadamiają
P. T. Publiczność,
Z wszelkimi zleceniami upraszamy

że nie wysyłają agentów, celem zbierania zamówień na portrety. Wprost do naszej firmy, bierzemy tylko wówczas pełną porękę za artystyczne wykonanie i podobieństwo.

n1283

List ze Stanisławowa.

Posiedzenie Zarządu miasta. — Sprawa zarządu gmin Knihininów. — Kto ma rządzić Kasą oszczędności? — Co robi „Kasyno” zwane „miejskie”? — Wspólne „święcone Towarzystw polskich.

Zarząd miasta odbył w dniu 2 bm. posiedzenie plenarne pod przewodnictwem dr. Ferensiewicza. Ze spraw bieżących załatwiono sprawę wcielenia do gminy miasta Stanisławowa gruntów w Krechowcach położonego w okolicy reżni miejskiej, gdzie rząd ma zamiar postawić szereg domów mieszkalnych (provisorycznych) dla urzędników. Uznano za pożądane wcielenie gruntów sąsiednich, jako leżących w sferze interesów miasta.

Co do zamierzonej budowy wspomnianych domów zarządzić można, że stanąć one mają za miastem, gdzie niema jeszcze ulic, gdy w samym śródmieściu jest wiele niezabudowanych placów i zrujnowanych kamienic. Gdyby rząd zamiast budować kosztowne baraki, udzielił pomocy właścicielom ruin celem odbudowy zniszczonych skutkiem wojny domów, liczba mieszkań i pomieszczeń na urzędy państwowe powiększyłaby się dostatecznie tak, że ludność nie byłaby nekana rekwizycjami.

Zarząd miasta przyjął nowy regulamin wymiarzania i poboru gminnej opłaty od czynszów najmu w wysokości zatwierdzonej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Opłata ta określona została w stopie progresywnie procentowej od 3 proc. do 15 proc. od kwoty mieszczanej przez lokatorów tytułem czynszu najmu. Magistrat pobierać będzie opłatę czynszową za czas od 1 maja do 31 grudnia 1920 r. w wysokości 3 proc., od 1 stycznia br. w wysokości podwyższonej.

Poruszono na posiedzeniu sprawę zarządu gminy Knihinina kolonii, a to w związku z wydanym w ostatnich dniach reskryptem starostwa, którym zamianowano dla tej gminy osobą Tymczasowy Zarząd z p. Wenclem jako kierownikiem na czele. To zarządzenie starostwa wywołało niezadowolenie u niektórych członków Tymczasowego Zarządu miasta Stanisławowa, którzy gotowi byli podejrzwać w tem nawet jakieś machinacje. Lepiej poinformowani twierdzą, że dotychczas, a więc po dwu latach niemal urzędowania wspólnego zarządu dla miasta i Knihininów, dawne rady gminne knihininieckie nie zostały legalnie rozwiązane. A rozwiązywać te rady próbowali jeszcze przed objęciem urz. przez pierwsz. u nas starostę polskie go p. Trembołowicza pp. dr. Dobrucki (?) i Pieniążkiewicz, żaden z nich jednak nie zrobił tego, jak należało. Dopiero teraz rozwiązano radę Knihinina kolonii zgodnie z wymaganiami ustawy i mianowano zarząd gminy, starostwo zaś zrobiło to dlatego, że podobno aż obecnie doczekał się załatwienia rekursu przeciw dawnym rozwiązaniom, wniesiony przez kilku mieszkańców Knihinina. W związku z tem nastąpi najprawdopodobniej również zamianowanie osobnego zarządu dla drugiego Knihinina i pewne zmiany w składzie osobistym zarządu miasta, skutkiem wyeliminowania z niego przedstawicieli Knihininów — wchodzi on bowiem w skład dotychczasowego zarządu miasta,

wszorządne. Zniemcała Pomorze, Gdańsk, a nawet Prusy książęce, pokojem wersalskim obecnie wyłączono jako część Rzeszy niemieckiej i od jej pnia zupełnie przez tzw. korytarz polski odcięte — z czasem muszą ulec kulturze polskiej i wejść w skład państwa polskiego. To musimy w przyszłości zrobić z taką koniecznością, z jaką koniecznością spożywamy nasz codzienny pokarm. Musimy to zrobić jednak w ten sposób, by najcharakterystyczniejsze rysy naszej fizjonomii narodowej zostały nienaruszone. Bo o ile ze strony polskiej nie będą starania w kierunku zachowania specyficznej kultury narodowej, wytworzy się kultura mieszana polsko-niemiecka, wytworzy się na to, ni owo, w każdym razie dla naszego narodu czynnik wcale nie obojętny, bo albo dla naszych aspiracji narodowych czynnik nam wrogi, albo w naszej akcji zupełnej rewindykacji tych ziem dla naszego narodu zupełnie bierny. Powyżej wymienione względy mając na uwadze, mam wrażenie, że element niemiecki, aczkolwiek w Polsce stosunkowo liczny, wczesniej czy później potrafi ulec asymilacji narodowej bez uszczerbku dla naszej kultury narodowej a z wielkim pożytkiem dla narodu naszego i państwa.

Pozostaje nam w końcu do omówienia element ni aryjski — żydzi. Przedstawiają oni typ antropologiczny różny od typów, zamieszkujących Europę. Naród o kulturze bezsprzecznie wyraźnej i bardzo starej, wypaczonej jednak w ciągu dziejów warunkami, w jakich żydom żyć wypadało. Obok cech dodatnich występują cechy ujemne, żydom tylko właściwe, obce szczepom aryjskim. Bezprzykładny egoizm, chęć życia i użycia, a stąd gonitwa za dobrami doczesnymi i chęć łatwego i szybkiego wzbogacenia się, łatwość

o czem zdaje się nie wiedziało Namiesnictwo, przyjmując kandydatów zaproponowanych przed rokiem przez Polski Komitet Powiatowy, który znowu był zdania, że władza właściwa zamianuje jeden zarząd dla wszystkich trzech gmin, jakkolwiek do dziś nie zostały one połączone w sposób ustawą wskazany.

Z krytyką spotkało się także mianowanie przez starostwo zarządu miejskiej Kasy oszczędności. Zarząd ten ma być normalnie wybierany przez radę miejską, ponieważ jednak rady takiej obecnie niema, a Tymczasowy Zarząd miasta uznał był swego czasu swą niekompetencję w tym kierunku, starostwo mianowało zarząd Kasy w miejsce dawnego, dziś zdekompletowanego, a pochodzącego jeszcze z wyborów przedwojennych, któremu zresztą zawdzięczyć należy zażydzenie tej instytucji. Niezadowolenie z nowego zarządu Kasy oszczędności powstało skutkiem tego, że wśród miarodajnych znaleźli się także nieczłonkowie zarządu miasta, a nawet tacy, dla których odpowiedniejszym byłoby „miejsce za ciepłym piecem” i „klepanie koronki” — jak powiedziano na posiedzeniu zarządu miasta.

Takim „ciepłym piecem” jest teraz „Kasyno miejskie”. Należy tam kilkunastu emerytów, którym „klepanie koronki” zastępuje preferans. Nikt ostatecznie nie miałby nic przeciw temu Towarzystwu, gdyby nie jego zachłanność. „Kasyno miejskie” mieści się w gmachu w śródmieściu, który jako za obszerny dla preferansistów, był częściowo odnajmowany przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i Tow. „Gwiazdy” i „Młodzieży polskiej”. Obecnie Kasyno obawiając się, by nie zmieniło się w „Dom polski”, postarało się o sądową ruinację Towarzystw mieszczańskich w gmachu Kasyna. „Kasynowcy” strzegą zazdrośnie charakteru urzędniczego Kasyna i pilnują by zatechłej atmosfery biurokratycznej nie zamącił przypływ nowych członków.

Wszystkie niemal Towarzystwa polski, a więc: „Sokół” miejski i belwederski, „Zjednoczenie mieszczan polskich”, „Tow. Szkoły Ludowej”, „Młodzież polska” urządziły wspólne święcone w niedzielę ubiegłą w sali „Sokoła”. Dary boże poświęcił ks. prałat Piaskiewicz, który w serdecznych słowach powitał zebranych przedstawicieli Towarzystw, podnosząc radosny fakt urzędzenia wspólnego „święconego”, co jest najpewniejszą zapowiedzią zgodnej współpracy wszystkich Towarzystw. Około 200 osób zasiadło przy stołach skromnie zastawionych, a po wysłuchaniu przemówień prezesa „Sokoła” p. Dziekońskiego, prezesa „Zjednoczenia mieszczan” p. Wł. Dąbrowskiego, przedstawiciela „Młodzieży polskiej” p. Zagajewskiego i in. w miłym nastroju spędzono parę godzin na pogawędce, młodzież zaś tańczyła.

„Zjednoczenie mieszczan”, składając dowód szczerego patriotyzmu i głębokiego zrozumienia najżywniejszych interesów kraju, wysłało telegram do Marszałka Sejmu z wyrazami radości z powodu uchwalenia Konstytucji i Senatu. Na to odpowiedział Marszałek Trąpczyński na rece prezesa Dąbrowskiego, składając serdeczne podziękowanie za przesłane przez mieszczan wyrazy uznania.

Przystosowania się do nowych warunków bytu, brak kultury uczucia, a natomiast silny racjonalizm i bezwzględność metod postępowania. To są — mojem zdaniem — cechy, które, patrząc na nie przez pryzmat etyki chrześcijańskiej przedstawiają wartości nietyczne. W Polsce — żydzi są pionierami liberalizmu, głoszą postęp, rzucają hasła najskrajniejsze — o wolności ducha, o nadprzyrodzoności człowieka, o wyzwoleniu kobiety itd. słowem macą wodę, jak mogą, by później z niej złote rybki dla siebie wyciągać.

W zjawiskach asymilacyjnych, jak historia nas poucza, żydzi są bardzo odpornymi wobec rasy aryjskiej, a szczególnie wobec szczepów słowiańskich. Ta odporność tkwi w jakości materiału żydowskiego. Pod tym względem, opierając się na dziejach narodów słowiańskich nie powinniśmy się poddawać żadnej iluzji. Siła odporności masy żydowskiej jest w dalszym ciągu w wysokim stopniu zależna od warunków, w jakich przebiega proces asymilacji i do konstelacji tych warunków należy sprowadzić wypadki zupełnego „strawienia” pewnej większej lub mniejszej ilości jednostek żydowskich. I znowu dzieje nas pouczają, że asymilacja ta nie przebiega zbyt prawidłowo. Długiego czasu potrzeba, ażeby nawet w tych poszczególnych wypadkach, cechy psycho-fizyczne rasy semickiej zupełnie się zatraciły. Większa zatem lub mniejsza ilość zasymilowanych jednostek żydowskich zależna będzie od warunków zewnętrznych i wewnętrznych, w jakich asymilujący naród żyje. Mimo jednak najwyraźniejszych warunków asymilacja z trwornością przebiega.

Propaganda berlińska na terenie wielkopolskim.

Czułną straż na granicy zachodniej utrzymujące społeczeństwo wielkopolskie złoła uzyskał szereg poufnych dokumentów niemieckich, rzucających interstujące światło na zabiegi berlińskie w kierunku podtrzymania niemieczyny w Polsce, jako odrębnego obcego żywiołu. Dokumenty te są tak znamienne w swych dążeniach, że dobrze będzie, jeżeli z nimi zapozna się szersza opinia publiczna w całej Polsce.

Pierwszy z tych memoriałów dotyczy popierania szkolnictwa niemieckiego, opieki szkolnej, niemieckiego życia po towarzystwach i prasy niemieckiej na terenie polskim. Zawiazkiem tej propagandy była konferencja zwołana w urzędzie dla spraw zagranicznych przez nadto dobrze z czasu okupacji niemieckiej znanego hr. v. Lerchenfelda przy współdziałaniu przedstawicieli poszczególnych ministerstw, posłów i reprezentantów „Schutzbund für das Deutschum im Ausland”.

Konferencja pod przewodnictwem hr. Lerchenfelda zajmowała się nagłymi zagadnieniami, które ku obronie zagrożonej niemieczyny mają być przeprowadzone. Szczególną uwagę zwrócono na zapewnienie bytu prasie niemieckiej, utrzymanie niemieckich szkół i internatów, zakładów dobroczynnych, domów zebrań, o pielęgnowanie niemieckiej sztuki, stworzenie niemieckiego teatru wędrownego. Wyrażono tedy zdanie, że ku zabezpieczeniu i wzmocnieniu niemieczyny na wschodzie, należy bezwzględnie przystąpić do spełnienia nakreślonych zadań i rozpoczęcia akcji w tym kierunku.

Szczegółowe przedstawienie planu poruczono drugiej konferencji która obradowała nazajutrz w gmachu parlamentu pod przewodnictwem posła Dra Fieischera. Rozprawy doprowadziły do jednomyślnej uchwały, że na jednorazowe wydatki należy żądać 116.822.921 marek niemieckich. Suma ta obejmuje w szczególności: na prasę 15.000.000, na szkoły i internaty 20.000.000, na zamianę pożyczek i spółki budowlane urzęd. 21.822.921, na urządzenia dobroczynne 5.000.000, na domy zebrań, biblioteki, teatry wędrowne 5.000.000, na akcje bankowe i przemysłowe 50.000.000 marek niemieckich.

Minister finansów odmówił przeznaczenia powyższej kwoty z powodu smutnego położenia finansowego Rzeszy, wobec czego stwierdzono, że sprawa niemiecka na wschodzie wymaga, aby pomimo odmownego stanowiska ministra finansów, jeszcze raz sprawę mu przedstawić.

Wysunięte w pierwszej mierze trudne położenie szkolnictwa niemieckiego na obszarach, które przypadły Polsce. Memoriał przedstawia szczegółowy plan akcji, zmierzającej do niesienia mu pomocy. W tej mierze dla 20 szkół prywatnych należy przyznać 5000 mk. subwencji dla każdej, dążyć wszelkimi siłami do takiego koncentrowania uczniów niemieckich, aby utrzymywanie odrębnych klas było usprawiedliwione. Trzeba tedy wielu uczniów, dotąd uczęszczających w miejscu zamieszkania rodziców — oddać poza miejscem stałego ich pobytu na pensję. Dla tysiąca uczniów trzeba się tedy postarać o dobre pensje i internaty, przyczem osobom zaufanym, przyjmującym na pensję zapomogi lub gwarancję za odnajmowanie większych mieszkań, starania o ich urządzenie itp.

Jeśli to uczynimy — stwierdza memoriał — ułatwimy nietylko niemieckim rodzicom starania się o koszty wychowania, lecz zapewnimy także znaczny wpływ na wybór „rodziców pensyjnych” (Pensionseltern) a tem samym na ducha dzisiejszego wychowania.

Ponieważ szkoły fachowe nie będą prawdopodobnie mogły powstać na terenach, odstąpionych Polsce — kandydaci wyjadą do Niemiec, wobec czego należy dla nich przygotować stypendja. Rokowania niemiecko-polskie postąpiły tak dalece naprzód, że Polacy oświadczyli gotowość urządzenia publicznych szkół ludowych dla mniejszości niemieckich, o ile będzie przynajmniej 40 dzieci. We wielu wsiach tej minimalnej ilości nie będzie, stowarzyszenia niemieckie dołożą zatem starań, aby dzieci z miejscowości sąsiadujących skoncentrować na pewnym miejscu, celem uzyskania wymaganej cyfry 40 dzieci i umożliwienia na miejscu niemieckiego ogniska szkolnego.

Jest dalej niezbędnie koniecznym, aby dla internatów nabyto odpowiednie budynki, potrzebne dla niemieckich szkół prywatnych. Na ten cel należy wyznaczyć jednorazowy wydatek 10.000.000 mk.

Przedstawione wyżej zarządzenia ku ochronie wychowania niemieckiego nie będą w każdym razie wykonane, jeżeli ludność niemiecka na terenach, przypadających Polsce, ponosząca już i tak ciężkie ofiary finansowe, potrzebne na te cele pieniądze, zebrać ma własnymi siłami. Gdy natomiast dowie się, że Polska przyni na ten cel odpowiednią subwencję, to uważać będzie za obowiązek honorowy, ażeby o resztę postarać się sama.

Wzmożone pretensje stawiane będą zwłaszcza w czasie przejściowym na ziemiach, przypadających Polsce, — niemieckiej opiece społecznej (dobroczynności). Wskazano, aby na ten cel przewidziano jednorazowy wydatek 1.000.000 mk.

ODROCZENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKI Z RUMUNJĄ.

Praga. (PAT.) Cz. B. pr. donosi, że umowa handlowa z Rumunią zostanie w najbliższych dniach podpisana w Bukareszcie przez Hotowetza. Polityczno-handlowe rokowania z Polską zostaną odroczone, ponieważ przedewszystkiem muszą być przedtem rozstrzygnięte inne ważniejsze sprawy.

NIEMCY ODDADZĄ POLSCE 354 LOKOMOTYW.

Warszawa. (E. E.) Rząd niemiecki założył protest przeciw orzeczeniu alianckiej komisji repatriacyjnej urzędującej w Berlinie, obowiązującemu go do oddania Polsce natychmiast 354 lokomotyw. Rada ambasadorów odrzuciła ten protest i Niemcy zmuszone są oddać Polsce te lokomotywy. Proces oddawania potrwa do 2 tygodni.

KAROL OPUŚCIŁ WĘGRY.

Bux. (PAT.) (Szwajc. Agencja) Pociąg specjalny który przewiózł do Szwajcarii Karola, przybył tu o godz. 5 popoł. z 4 godzinnym opóźnieniem. B. cesarz przybył w towarzystwie wojskowych włoskich, francuskich i angielskich. Pułk szwajcarski Kissling przyjął b. cesarza, poczem rozpoczęły się formalności paszportowe. Dalszą drogę przez Zarganz odbył Karol w wozie salonowym, przyczepionym do zwykłego pociągu. Jako miejsce pobytu wyznaczono Karolowi Lucernę. B. cesarzowa Zyta, która przybyła do Bux autobusem, wsiadła do wagonu razem z b. cesarzem. W pociągu zajęło miejsce także kilku członków szwajcarskiej policji wojskowej. Wojskowi koalicyjni, którzy towarzyszyli b. królowi do Bux, powrócili do Budapesztu.

Berlin. (E. E.) Urzędowo donoszą, że w związku z rozruchami w Niemczech środkowych aresztowano 3632 osób, które z powodu braku miejsca w więzieniach umieszczono w obozach koncentracyjnych. Straty policji bezpieczeństwa wynoszą 702 zabitych i 50 rannych.

Bytom. (PAT.) Niemiecki komisarz plebiscytowy powiatu koźmińskiego kap. Loeffler uciekł do Niemiec skradłszy 60.000 Mk z kasy komitetu.

Bytom. (PAT.) Międzysojusznicza komisja zawiesiła na 8 dni dziennik niemiecki „Freuzburger Nachr.” za podawanie fałszywych wiadomości.

Paryż. (PAT.) Havas zaprzecza wiadomości o ogłoszeniu stanu oblężenia na obszarach okupowanych przez wojska belgijskie. Stan oblężenia został ogłoszony jedynie w obszarach pozostających w administracji niemieckiej po lewej stronie Renu.

NA DESEJANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Fachowca z branży zbożowej

poszukuje

SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne sily. Podania pisemne z podaniem z curriculum vitae i referencjami przesyłać pod adresem Dyrekcji — plac Szczyński L. 6. n1470

Prof. W. Brachalski.

Antoni Prochaska.

Honorowy doktor Uniwersytetu Jana Kazimierza —
Reminiscencje i refleksje z powodu uroczystości.

Uroczystość niezwykła miała miejsce w sobotę ubiegłą w Uniwersytecie Lwowskim: we wspaniałej sali posiedzeniowej, która przez lat czterdzieści z górą była areną polityczno-autonomicznego życia Galicji, doktorem filozofii „honoris causa” renuncjowany został Antoni Prochaska.

Wzmianka pochwalna najskromniejsza, tem bardziej panegyryk przesadny na łamach czasopisma zupełnie byłby zbędne dla męża wspomnianego, gdyby na uwagę miało się tych, co zawodowo oddają się studjom historycznym, czy tych, co, acz na innych polach pracują, nie uważają przecie za rzecz objętą znajomością dokładnej dziejów ojczyzny, — i pierwszym bowiem i drugim aż nadto dobrze wiadome są zasługi tego historyjografa niestrudzonego; inaczej jednak przedstawia się rzecz, kiedy z powodu doktoratu honorowego, p. Prochascie udzielonego, przyszły narzuca się pewna cecha polska, jeśli wysocy niesympatyczna w przeszłości, to wręcz szkodliwa i karygodna, jako przewina społeczna, głyby na istnienie jej i plenięcie się dalsze miała pozwolić te różniczość i przyszłość nasza.

2. kwietnia po godzinie 12. Senat Akademicki, bezimi poprzedzonym, wszedł do auli. Miejsca jej niedługo posiedzenie zajęli przyjaciele i współtowarzysze zawodu laureata, jak nie mniej młodzież akade-

KINO LEW Dziś w piątek 8 kwietnia PREMIERA RAIBI Z KUAN-FU

Część III - WŁADZYNI ŚWIATA - Część III. z królową Mią-May w gł. roli
Akcja o bywa się w pu tynich Azji. Obraz te ilustr. je muzyka o ganowa. 15 9p

Nad program: Przyjęcie i pobyt Naczelnika Państwa w Paryżu.

Nauka i sztuka.

* Z teatrów paryskich Prawdziwym „wypadkiem” scenicznym który wywołał niebawem poruszenie w całym świecie artystycznym Paryża, stała się premiera trzaktowej sztuki Fernanda Crommelyncka, pt. „Dziecinna kochankowie” (Les Amants puerils) w teatrze Montaigne'a Prasa francuska nadaje temu dramatowi znaczenie wprost epokowe. „Eclair” np. pisze, że Crommelynck „jest najoryginalniejszym dramaturgiem, jakiego nie okłaskiwano oddawna” i że „Francja posiada wreszcie autora dramatycznego w całym tego słowa znaczeniu dzięki któremu nowe pierwiastki wejdą w istotę sztuki teatralnej”. — Tragedja Crommelyncka jest jednym wielkim symbolem o głębokiej treści filozoficznej. Stał też treść jej zewnętrzna może się wydać arcy-uboga a z pewnością nie jest łatwa do ujęcia. Oto mamy dwie pary kochanków: najpierw dwoje dzieci piętnastoletnich, które rozdzielają „starsi”, zastraszeni ich szaloną rozpaczliwą miłością, pozbawioną nadziei, z drugiej strony — jako pendant do tej dziecięcej tragedji — uczucie młodego człowieka (Nieznajomego) do tajemniczej, zawoalowanej Cudzoziemki, której sylwetka nieprzeparcie go fascynuje, ale która w rzeczywistości jest wstrętą fizycznie i duchowo i podczas gdy smutna miłość piętnastoletnich kochanków kończy się samobójstwem, Nieznajomy, ten drugi tragicznie „dziecinny kochanek” dowiaduje się z ust ruiny moralnej barona Cazou, który niegdyś miał stosunek z Cudzoziemką, jaką ta ostatnia jest naprawdę, i wybiega śmiejąc się strasznie ze swego śmiesznego uczucia...

Sztuka czyni podobno wstrząsające wrażenie. I to nie tylko przez głębokość pomysłu i ujęcia rzeczy, ale przede wszystkim przez niewidziane dotąd środki sceniczne, niezmiernie oryginalne w całej swej prostocie Crommelynck zrywa bez wahania z dotychczasowymi sztuczkami i środkami teatralnymi, których zbanalizowanie sprawia, że widz, znając już początek danej sztuki, może doświadczać sobie łatwo resztę i przewidzieć wszystkie sytuacje i efekty, jakie akcja nasuwa autorowi Crommelynck gardzi taką „robotą” a daje tylko czystą, nieskazitelną Prawdę. Może nie tę Prawdę trywialną, fotografującą a la Zola „życie codzienne”, ale inną, głębszą, widzianą jakby przez szkło powiększające, wyidealizowaną, lecz nie zniekształconą. A przytem — dodaje krytyka — wspierały język prawdziwy, język sceniczny, na który od tak dawna czekał nowoczesny teatr francuski Dał go w całej pełni Crommelynck, opróżniając tem większym blaskiem swą sztukę, która, jeśli mamy wierzyć entuzjastom i recenzentom paryskim, „nosi w sobie zaród nowej ery teatralnej”.

* W tych dniach opuszcza druk 10—12 nr. „Wychowania Fizycznego”, organu Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej, Polskiego Związku Sokolego i innych zrzeszeń. Redaktor naczelny prof. dr. E. Fiasecki. Treść: prof. dr. Józefa Joteyko: Za-

mentalnych pod budowę wielkiego, pełnego gnachu historycznej przeszłości narodowej, — a mikroskopowo-anatomicznymi jakoby badaniami rozpoczynając, był on i jest dotąd oracem i przeoywaczem, jak nikt przed nim i obok niego, niezmiernie szeroki pod względem czasu i przestrzeni obszarów życia dziejowego Litwy, Rusi i Polski. Za wierną służbę pracy wiece owocnej Uniwersytet o irodzony Jana Kazimierza wieńczy go świeżym liściem honorowej godności doktorskiej.

Kiedy się słyszało odczytywane przez promotora łacińskie poważne słowa dyplomu, jakie inaczej treść jego brzmiała od dawniejszej i jakim szczęściem napawać musi tego, który dyplomem takim jest darzony, gdy czyta w nim zamiast dawnych: „Sunamis auspiciis augustissimii imperatoris ac regis Francisci Josephi I” w towarzystwie znanym widzianego orla austriackiego, — niespodziewane przy pierwszej promocji w roku 1877, marzone chyba niegdyś „Sunnis auspiciis Serenissimae Reipublicae Polonorum” pod skrzydłami orła polskiego!

gadnienia znużenia umysłowego, dr. Tad. Jaroszewski: Z psychologii sportu i ćwiczeń fizycznych Nowe książki (Joteyk- Sobolewski), z czasopism (Lindhard, Perjelski, Melon), z Towarzystw, Instytucji i Zjazdów (z posiedzeń warszawskich lekarzy szkolnych, z posiedzeń Rady wychowania fizycznego i kultury cieleśnej Walny zjazd harcerstwa polskiego, Sokół polski, fundacja, polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom). Ustawy, rozporządzenia i przepisy (Rozporządzenie ministra zdrowia publicznego z dnia 25. VII. 1920. O utworzeniu powiatowych Komisji do spraw higieny i lekarskiej opieki nad dziećmi. Wskazania zdrowotne) Na mównicy. Poszukiwania. Notatki bibliograficzne Kronika.

* (W) „Eos”, czasopismo filologiczne, organ Polskiego Tow. Filologicznego, pod redakcją Dr. J. Sanki i Dr. J. Sajdaka, rocznik XXIII, 1918, Lwów 1920.

Już kartka tytułowa mówi nam wiele o stanie tego czasopisma i tomik za rok 1918 mógł się ukazać dopiero w roku 1920. Dlaczego? Bo rząd nasz nie zatroszczył się dotąd odpowiednio o Polskie Tow. Filologiczne, jedno z najpierwszych polskich towarzystw naukowych, które walczy z niesłychanymi trudnościami finansowymi. A szkoda, bo wykazuje ono na swych coraz częstszych posiedzeniach prawdziwą żywotność i sporo inicjatyw, przez co nie mało przyczynia się do podniesienia poziomu nauki polskiej. O wartości Tow. Filologicznego świadczy zresztą najlepiej ostatni rocznik „Eosu”. Znajdujemy tam szereg artykułów nader interesujących. Prof. Seweryn Hammer omawia pieśni weselne Saffony i Catullusa. — Prof. G. Przychocki w Ciceronianach daje kilka ciekawych przyczynków do badań nad twórczością wielkiego mówcy. — Dr. A. Krokiewicz proponuje pewne poprawki tekstu Lucretiusa. — St. Skimina pisze o starożytnych zwyczajach besiadnych. — Prof. J. Sajdak zajmuje się Catullusem w stosunku do Cicerona. — Prof. R. Gauszyniec omawia „Apologię” Justyna. — Prof. W. Klinger przedstawia Symonidesa z Amorgos jako twórcę parodji literackiej. — Numer kończy się recenzjami ostatnich dzieł filologicznych, zwłaszcza literatury homeryckiej, którą referuje gruntowny jej znawca, prof. T. Sinko.

* (W) Wystawa sztuki polskiej w Anglii. W Londynie otwarto wystawę grafików polskich. Prasa angielska pisze o niej bardzo pochlebnie a szczególną uwagę zwraca na drzeworyty Skoczylasa, litografie Wyczółkowskiego, sztychy Pankiewiczza i oryginalne prace batikowe dzieci polskich. Dla celów propagandystycznych urozmaicono wystawę szeregiem koncertów i wieczorów artystycznych polskich.

* (W) Instytut do badań nad początkami kultury został założony przez Leona Frobeniusa z Monachjum, słynnego badacza Afryki, który w kilkunastoletniej podróży zebrał mnóstwo materiału folklorystycznego w tej części świata. Celem Instytutu Frobeniusa jest badanie problemów historii ludzkości na podstawie fenomenów przedhistorycznych, dostarczających wiele danych, odnoszących się do psychologii pierwotnego człowieka.

mentalnych pod budowę wielkiego, pełnego gnachu historycznej przeszłości narodowej, — a mikroskopowo-anatomicznymi jakoby badaniami rozpoczynając, był on i jest dotąd oracem i przeoywaczem, jak nikt przed nim i obok niego, niezmiernie szeroki pod względem czasu i przestrzeni obszarów życia dziejowego Litwy, Rusi i Polski. Za wierną służbę pracy wiece owocnej Uniwersytet o irodzony Jana Kazimierza wieńczy go świeżym liściem honorowej godności doktorskiej.

Kiedy się słyszało odczytywane przez promotora łacińskie poważne słowa dyplomu, jakie inaczej treść jego brzmiała od dawniejszej i jakim szczęściem napawać musi tego, który dyplomem takim jest darzony, gdy czyta w nim zamiast dawnych: „Sunamis auspiciis augustissimii imperatoris ac regis Francisci Josephi I” w towarzystwie znanym widzianego orla austriackiego, — niespodziewane przy pierwszej promocji w roku 1877, marzone chyba niegdyś „Sunnis auspiciis Serenissimae Reipublicae Polonorum” pod skrzydłami orła polskiego!

I zdawałoby się, że mąż, który niebawem obchodzić będzie święto wesela złotego z nauką po pierwszej swojej rozprawie z r. 1875, to może Goethowski: „Der ruhende Greis, der Sterblichen herrliches Muster”,

tymczasem — to według tegoż samego wieszczą:

„Der Jungling...
Der die rühmliche Tat mit rühmlichen Taten gekrönt wünscht”,

bo oto co odpowiedział promotorowi swojemu:

„Zaszczył wysoki, jaki mię spotkał od Wdźniała filozoficznego naszej Alma Mater, skłania mię do wy-

Kinoteatr „CHIMERA“ ul. Akademicka 8 wyświetla od 8 b. m.
wspaniały film wytwórni „NORDISK“ 5-aktowy dramat p. f.:

WYZNANIE W OBLICZU ŚMIERCI

W główn. rolach AGE FENSS i KLARA WIETH. Nadto dobor. uzupełnienie.

1536n

Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 kwietnia.

— Repertuar teatru miejskiego:

Piątek 8. kwietnia o godz. 7 wiecz. „Holender ruciec“, opera.

Sobota 9. kwietnia o godz. 3.30 popoł. „Miód kasztelański“, komedia. — O godz. 7 wiecz. „Incognito“, operetka.

Niedziela 10. kwietnia o godz. 3 popoł. „Książniczka czardasza“, operetka. — O godz. 7 wiecz. „Ewa“, komedia.

Biuro koncertowe M. Tuerka. Piątek 8 kwietnia: Recital skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego (z Odesy). 1480

APOLLO. Część druga „Gwiazdy Damaszku“ pt. „Bicz Boży“ z Lucy Doranie, 6 aktów.

Fotoplastikon, pasaż Hausmana, wyświetla do 10 kwietnia Wenecję w 50 kolorowych zdjęciach stereoskopowych. 1489

— **Spóźniona wypłata emerytury i pensji wdowiej** pewnej części emerytów kolejowych za kwiecień 1921 spowodowaną została zaginięciem około 7000 czeków. Pocztowej Kasy Oszczędności na początku. Po nadesięciu zawiadomienia o tem z Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, sporządzono matrycę duplikat tych czeków, które osobnym posłaniem odwiezione zostały do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Wypłata zatem zaległej emerytury za kwiecień 1921 nastąpi w tych dniach.

— **Z teatru.** W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 3.30 popoł. dla młodzieży szkolnej dany będzie „Miód kasztelański“ świetna kontuszowa komedia I. Ig. Kraszewskiego. Jest to najlepszy utwór sceniczny zostawiony nam w spóściźnie przez tego znakomitego pisarza. Dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań, aby sztuce tej dać piękną stylową oprawę, oraz doskonałą obsadę z najlepszych sił naszego teatru pod wytrawną reżyserią Cyr. Czarnowskiego. Mamy nadzieję, że ośro pedagogiczne poprze wysiłki dyrekcji teatru i że na to przedstawienie młodzież szkolna tłumnie pospieszy.

— **„Gazeta Rzemieślnicza“.** Po przerwie wojennej rozpoczął na nowo wychodzić tygodnik „Gazeta Rzemieślnicza“. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Młodoła 12.

— **Choroby zakaźne w pobliskich gminach.** Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus plamisty (pow. lwowski) w Białohorszoży, Lewandówce, Czyszkach, Kleparowie, Kulparkowie, Srokach szczyrceckich, Winnikach, Wulce hamuleckiej, Zamarstynowie, Zimnej Wodzie, Zniesieniu i Żurawnikach, (pow. rudecki) w Andryanowie, Ninowicach i Rudkach, (pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim, tyfus brzuszny (pow. rudecki) w Chiszowicach, Czajkowicach, Nowosiółkach, Podolcach, Rozdziałowicach i Rudkach, (pow. Gródek Jag.) w Bartatowie, Brundorfie i Gródku Jagiellońskim, płonica (pow. lwowski) w Winnikach, (pow. Gródek Jag.) w Bartatowie, Gródku Jag. i Kiernicy.

rażeńa najwyższego a głęboko odczutego podziękowania za dar drogocenny dla naszej zasłużonej, który wszystko, co ma w sobie wartościowego ze skar bów nauki, zawdzięcza przedewszystkiem Stwórcy a następnie tej Alma Mater, z której murów przed laty wyszedłszy, według zasad tutaj zaczerpniętych oddał się badaniu prawdy, w dziejach narodu naszego ukrytej.

„Ani wielkie zasoby twórczości, ani tem mniej jakoweś znaczne zdobycze pióra znalazły u Was uznanie, ale raczej duże nakłady mozolnego trudu wydawniczego, — wydobywanie źródeł historycznych, — pilność i zamiłowanie w pracy nad rodziną przeszłością; wreszcie pracę samą podobało się Wam, Czcigodni Panowie, nagrodzić odznaczeniem najwyższem, jakim rozporządzacie.

„A ta praca w Ojczyźnie odrodzonej tak bardzo jest dzisiaj zwłaszcza potrzebna na polach wszystkich, w szczególności na polu nauki!... Wobec abytku pracowników przez wojnę z jednej a wobec zwiększonej liczby warsztatów naukowych z drugiej strony, domaga się ona wysiłków tak wielkich że słusznie może przypominać odznaczeniem Waszem jednego ze starszych pracowników, wyszłych z murów lwowskiej Alma Mater, i młodszym zwolennikom nauki i społeczeństwu, żywo nauka się interesującemu, iż ani na chwilę nie wolno odłogiem zwracać głębi wiedzy w martwychwstałej, żądnej światła jasnego Ojczyźnie!

„Miłością Jej wiedzeni, odznaczeniem mojem dzi siejszem nderzacie w pobudkę, wzywając do pracy nad nauką, — wołacie niem o przyrzeczenia o chwałę, o poświęcenia w jej dziedzinie. Głos Wasz, to głos Oj-

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmiu zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać nikogo do do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

— **Nocne włamanie.** Wczoraj w nocy po wylamaniu krat w oknie spiżarni dostał się złodziej do mieszkania dr. Kajksta Krzyżanowskiego (przy szpitalu państwowym) i zdołał ukraść kilim, obrus, trąbę srebra stołowego i inne rzeczy wartości 6800 mk. Złodziej został widocznie spłoszony, gdyż pozostawił wielo cennych rzeczy, których nie zdołał unieść.

— **Nie wyskakujcie z tramwaju!** Franciszek Elfinger, lat 21, wyskoczył z tramwaju na linii ŁD, a upadłszy złamał prawą rękę. Po wypadku zgłosił się na stację ratunkową, gdzie go opatrzone.

— **Zamordowanie handlarza zbożem.** W Horodyszczu koło Kozowy zamordowano Jakóba Schorra, handlarza zbożem i jego żonę Reislę. Śledztwo prowadzone przez wywiadowcę ekspozytury policji państwowej w Brzeżanach Choleńca wykazało, że mordercy dopuścił się morderstwo przybyły z Ameryki niejaki Wasyl Dykin. Schorowi zadał on 6 cięć siekierą w głowę, a jego żonie 7 cięć tak, że oboje zginęli na miejscu. Przyczyną morderstwa było unieważnienie kontraktu sprzedaży domu Dykinowi, którego właścicielem przedtem był Schor. Temu dwa dni Dykina aresztowano i odstawiono do sądu w Brzeżanach.

— **Okrażony podczas drzemki.** Henryk Haftel, mieszkający chwilowo w hotelu Bristol, zdrzemnął się wczoraj popołudniu. Skorzystał z tego ktoś niezany i wszedłszy do pokoju wyciągnął mu z kieszeni marynarki portfel z 38.000 mk. i dokumentami. Gdy p. H. ocknął się, złodziej właśnie wychodził. Chciał go p. H. przytrzymać i wezwał na pomoc służącego hotelowego Jana Jaremczuka, lecz ten tak zgrabnie zabrał się do tego, że ułatwił złodziejowi ucieczkę. Wobec podejrzania o współnictwo aresztowano Jaremczuka.

— **Bicz Boży.** Ukazują się obecnie w teatrze świetnym „Apollo“, druga część dramatu według powieści Jerzego Ohnet'a, która pt. „Gwiazdy Damaszku“ zachwycała publiczność. Druga ta część jest nadzwyczaj piękna a może nawet piękniejsza niż poprzednia, i stanowi dla siebie zupełną całość. Przepiękna Lucy Doranie, nowa, świetna gwiazda filmowa, w roli demona-kobiety stworzyła postać wprost niedoścignioną. Cudna kora w charakterystycznej przepasce pod brudą postawia po sobie niezatarte wspomnienie.

Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta

przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 1446

Praga. (PAT.) „Nar. Listy“ donoszą, że w Pradze odbyło się zgromadzenie słowiańskiej młodzieży akademickiej, która wzięła udział w międzynarodowym kongresie młodzieży akademickiej. Na zebraniu przedstawiono, aby kongresy młodzieży odbywały się co trzy lata. Najbliższy kongres odbędzie się w Polsce.

czynny na kresach, na których moźół i trud nie spoczywały nigdy i czyto mieczem i piługiem czy szerzeniem oświaty i cywilizacji zachodniej z tego Uniwersytetu, założonego przez Jana Kazimierza, szły w głąb i wszere, obejmując coraz liczniejsze warstwy narodu, bronionego wytrwałem a ustawicznem wytezeriem ręki i głowy przed bezustannem napadami barbarzyńców. Posłuszny hasłu Waszemu odczuwając jego potrzebę a załączonej odznaczeniem dzisiejszem, przwalam sobie wobec Was ponowić obietnicę gorliwej pracy nad przeszłością naszą. — nad dziejami kresów i — jak mówi poeta:

„By grzebiąc zapadłe wicków odległych ciemnoty,
Wygryzać z nich prawdy kruszec szczerzoty“.
A złotem tem, wykopaniem przez historyków kresowych, to stwierdzenie faktu, że Ojczyzna nasza broniła i szerzyła cywilizację zachodnią, — tę cywilizację, której Wy Czcigodni Panowie, jesteście tu na kresach ostoją i przewodnikami.

„Jak niegdys, idąc za poprzednikami Waszymi, Liskem, Maleckim, Węclewskim, o ile sił, oddawałem się badaniom dziejów, tak dzisiaj przyrzekam kończyć rozpoczęte nad historją kresów prace. Wszakże do naję od Was zaszczytnego dla siebie bodźca, wszakże w gronie Waszem mam wzory i przejęcia się tradycjami przeszłości i wielkiego zamiłowania nauki a także przekonania głębokiego, że w chwili obecnej należy na miarę jak najszerszą podjąć w dalszym ciągu jej uprawę, przez wojnę tylekroć przerywaną. Pole to rozległe, nieskończone, jak nieskończona jest droga wiodąca do prawdy, do jej Źródła, bo — jak mówi poeta — „Słońce prawdy wschodu nie zna i zachodu!“ Prawdę tę, dzisiaj zaciemnianą dok-

Przyjaźń francusko-amerykańska.

Nauen. (PAT.) Radio, Z Waszyngtonu donoszą: Viviani oświadczył, że przyjaźń jego jako nadzwyczajnego posła francuskiego do Hardinga miał na celu złozenie Stanom Zjednoczonym podziękowania za pomoc wojenną. Dalej powiedział Viviani, że Francja żąda tylko sprawiedliwości i wyraził nadzieję, że nikt nie zdoła rozluźnić przyjaźni francusko-amerykańskiej. Ambasador francuski w Waszyngtonie wydał na cześć Vivianiego śniadanie, w którym uczestniczyli członkowie komisji spraw zagr. senatu amerykańskiego

Warszawa. (S. E. E.) Przemysłowcy domagają się założenia politechniki w Łodzi.

Warszawa. (S. E. E.) Prawosławna ludność wschodnich obszarów domaga się zorganizowania autonomicznej prawosławnej cerkwi polskiej.

Paryż. (S. E. E.) Niemcy odmówili przepuszczenia kanałem Kłiońskim okrętu angielskiego „Winbledey“, wiozącego materiał wojenny dla Polski powołując się rzekomo na artyk. traktatu wersalskiego. Konferencja ambasadorów wystosowała energiczny protest przeciw temu.

Notatka w sprawie Komisji szacunkowej.

Zgodnie z ustawą z dn. 10 maja 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 41 poz. 298) na terenie b. Królestwa Kongresowego oraz Małopolski powstały powiatowe Komisje szacunkowe w celu ustalenia i oszacowania strat wojennych. Do każdej z nich Ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych przysługiwało prawo delegowania swych przedstawicieli w liczbie dwóch: właściwego delegata i jego zastępcy.

Termin prekluzyjny dla składania podań do Komisji szacunkowych w powiatach b. Kongresówki upłynął z dn. 1 sierpnia 1920 r. W pracach wszystkich komisji brali udział wyznaczeni w myśl powyższej ustawy przedstawiciele Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych. Dnia 15 stycznia 1921 r. w nr. 11 „Monitora Polskiego“ Główny Urząd Likwidacyjny zamieścił ogłoszenie o ostatecznym zamknięciu akcji rejestracyjnej strat wojennych z okresu wojny europejskiej 1914—1918 na terenie b. zaboru rosyjskiego. Podania, skierowywane do Głównego Urzędu Likwidacyjnego po terminie prekluzyjnym są odsyłane do Komisji zapomogowych oraz wciągane do dodatkowych spisów strat.

W myśl rozporządzenia prezesa Gł. Urzędu Likwidacyjnego z dn. 12 stycznia 1921 r. (Dz. ust. nr. 2 poz. 49) termin prekluzyjny dla wnoszenia zgłoszeń strat wojennych, w Komisjach szacunkowych w Małopolsce był wyznaczony na dzień 1 marca 1921 r. Do tego czasu wszystkie Komisje powiatowe w l. 70 (dla 81 powiatów) zostały uruchomione, przyczem do 43 Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych delegowało po dwóch przedstawicieli, do pozostałych zaś po jednym. Czynności komisji są w chwili obecnej na ukończeniu.

Rejestracja strat wynikłych z ostatniej inwazji bolszewickiej, została rozpoczęta w końcu lutego. Dla jej dokonania sekretarze b. Komisji szacunkowych, przemianowani na upelnomocnionych delegatów Gł. Urzędu Likwidacyjnego organizują w poszkodowanych powiatach punkty zbiorne, poczem mają rozpocząć akcję rejestracji. Akcja ta ma być przeprowadzona w sposób uproszczony, bez zwolowywania komisji, drogą bezpośredniego badania materiału dowodowego i świadków.

trynami, częstokroć dziwacznemi lub wręcz się wykluczającami, uczucie Czcigodni Panowie, poznawać obiektywnie, i to z takim skutkiem, że uczucie Was si nie dają się porwać teorjami, wiodącemi do jej niszczenia, do chaosu lecz owszem pracują na użytek Ojczyzny i prawdziwej cywilizacji. Dlatego z Uniwersytetu lwowskiego nie wschodni wychodził marnychle lub burzyciele porządku społecznego ale bli downiczowie prawdy, synowie Ojczyzny uczciwi i dzielni, nauka broniący praw jej a krwią własną dający świadectwo jej miłości. W gronie Waszem znajdują się mężowie, których wieszcz ma na myśli — gdy mówi:

„By mądrości nabyć nie dość mieć pojętność,
Niedość uczyć się mądrość nie jest umiejętnością,
Ta pragnie z teorii praktykę wyciągnąć.

A ta teoreję praktyką osiągnąć.“
Myśli i nauki, pochlębiających słabostkom lub pyrze, nie siejciec na polu Waszem, lecz głęboko przetrawione i sprawdzone zasadzacie, wiedząc, że pierwsze są świadczkami, w skutkach mocągni zatrucie szczęście i pokój Ojczyzny i przeszkodził postępowi cywilizacji — że jedynie drugie zdrowe przynoszą owoce. Łącząc mądrość z umiejętnością a umiejętność z mądrością kształcicie dusze i charakterom pięknym pozwalacie się rozwijać jakby przemawiając do słuchaczy swoich z wieszczem:

„Natką i pieniędzmi drudzy się bogacą,
Mądrość musisz sam z siebie własną dobyć pracą.“
(D. c. n.)

Dział ekonomiczny.

O groźnym stanie hodowli bydła w Małopolsce.

Hodowla bydła i nierogacizny, jedna z ważnych gałęzi życia gospodarczego przeszła ciężkie próby w czasie wojny w Małopolsce, szczególnie wschodniej. Kilkakrotnie bezpośrednie operacje wojenne, bezwzględna i terrorystyczna gospodarka austro-pruska, rekwizycje, konieczność zaopatrywania licznej armii bolskiej w materiał rzeźny — oto koleje, które hodowlę systematycznie podcinały, aż wreszcie księgosusz, najgroźniejszy jej wróg, postawił ją wobec formalnej katastrofy.

Polska po ostatnich wiskopomych faktach a zasadniczo po podpisaniu pokoju ryskiego, ma wejść obecnie w fazę gospodarczej odbudowy. Ustają więc wpływy wojny, ustaje działanie instytucji i twórców ściśle z wojną związanych, widoczne są już dodatnie wyniki w walce podjętej przez społeczeństwo i rząd z księgosuszem — można więc przystąpić do pracy nad sanacją obrotu materiałem rzeźnym i odbudową hodowli. A jednak istnieje nadal jeszcze pewna, dziś najpoważniejsza zaporą, związana dotąd z koniecznością zaopatrywania armii w mięso, która udaremnia wszelkie w tym kierunku wyniki zainteresowanej części społeczeństwa i rządu.

Zaporą tą jest Puzapp wzgl. jego działalność na polu obrotu materiałem rzeźnym. Krótkie dzieje tej dziedziny w Polsce wyjaśnia najlepiej groźne położenie.

Z chwilą odrodzenia się państwa, bydłostan w Małopolsce był wprowadzicie podniszczony, jednak można było przy umiejętnej i racjonalnej gospodarce pokrywać zapotrzebowanie nie tylko licznej armii, ale także ludności cywilnej, bez poważnego uszczerbku dla hodowli. Tak się jednak nie stało, bo rząd wprowadził wprowadzicie w dziedzinie obrotu materiałem rzeźnym „w zasadzie wolny handel”, lecz równocześnie zaopatrywanie armii w mięso oddał Puzappowi. Skutkiem tego gospodarka rozpadła się na wojskową, zmobilizowaną w ramach instytucji do tego najmniej odpowiedniej i cywilną, oddaną wolnemu handlowi i działalności prywatnej. Gospodarka wojskowa wobec stanu wojennego w państwie, była na pierwszym planie, miała za sobą prestige rządu, posiadała do dyspozycji jak najdalej idące środki, ułatwiające obrót bydłem i ruchy pośredników, pomoc siły zbrojnej a w ostatności rekwizycje — była więc bezwzględnie wszechwładna. Cywilna natomiast bez powyższych środków, pozbawiona stała kupców — pośredników, kierów na lepsze warunki masowo przechodzili do Puzappu a przy słabej w dodatku administracji państwo wej. zdana była na łaskę chyba Opatrzności wzgl. chwycić się musiała ostateczności tj. przepłacania cen by towar dla ludności cywilnej przecięt zdobyć.

Rząd odebrał wojskowości prawo zaopatrywania się bezpośrednio w materiał rzeźny i oddał je Puzappowi. Ponieważ ten podjął się zadania bez odpowiedniego aparatu fachowego, bez znajomości stanu bydła i hodowli, stosunków czy warunków w dziedzinie obrotu materiałem rzeźnym w Małopolsce, przeto z miejsca okazał swą niefachowość i nieudolność i zaopatrywanie nawet armii nie pokrywał.

Te powody oraz niezadowolone wojskowości, że tej odebrano prawo kierowania akcją zakupu, wywołały między jedną stroną a drugą pewnego rodzaju stan wojenny. Wojskowość dążyła do odebrania dawnego swego prawa i w tym celu wytykała niefachowość i niedołęstwo Puzappu, zapodawała częstokroć nadmierne zapotrzebowania itp. Puzapp natomiast sam interesując się naprawdę do tego zadania niekompetentnym, lecz pragnąc monopol w swym ręku przecięt zatrzymać, bo to mu dawało bez trudu i ryzyka minimum 1 proc. obrotu, z czego nadwyżka po opędzeniu kosztów administracji, mógł pokryć liczne niedobory z innych transakcji, przeto chwycił się środków rażących. Odstępował prawo monopolu licznym najwykonalnym i niezawodnym pośrednikom częściej niefachowym i niezawodnym itd. Ponieważ za 1 proc. prowizji, ci ostatni dalszym itd. Ponieważ Puzapp mięso musiał dać a równocześnie chciał wykażać, że ceny płaci niższe aniżeli gospodarka cywilna, ta zaś skutkiem wykazywaną wyższą przyczyn stała się cenę podbijając musiała, przeto Puzapp chwycił się znochu politycznego środka radykalnego — przyspieszał termin podwyżek cen dla swoich dostawców. I stworzyło się błędne koło, którego nikt nie rozerwał ani na nie uwagę zwrócił.

Równocześnie Puzapp przejęwszystkiem wojenni starał się je zwojna ujednostajnić, lecz przeciwnie procentowo wyżej ustalał dla Kongresówki niż Małopolski. Skutkiem tego oraz wobec zasady wolnego handlu pośrednicy z Kongresówki masowo wykupywali bydło w Małopolsce a często tu kupcy wywozili towar do Kongresówki, by uzyskać wyższe ceny.

Dostawcy Puzappu przejęwszystkiem wojenni monolizowali się jak grzyby po deszczu, bo byli potrzebni do dyspozycji wszelkie udogodnienia i środki i możliwość grubych zarobków. To też najczęściej przy pomocy bezprawia i terroru skupowali nie tylko materiał rzeźny ale często bydło zarodowe, cielne czy mleczne i trzodę wysoko ciężarną. Pod hasłem więc

„wojsko mięso mieć musi, bo inaczej rekwizycją“, uprawiano formalną gospodarke rabunkową.

Powyższe zapodanie poprzeć może datami jeden z wielu: zarząd lwowskiej rzeźni wojskowej, który niejednokrotnie zwracał na to uwagę, jednak bezskutecznie.

W ostatnich czasach skutkiem stałego niepokrywania przez Puzapp zapotrzebowania wojska, to ostatnie uzyskało prawo uzupełniania braków we własnym zarządzie. Wobec tego przybył jeszcze jeden kontrahent w wojskowej gospodarce mięsnej i błędne koło toczy się nadal swoim torem. Zawody w zdobywaniu towaru, podbijaniu cen, deprawowaniu handlu istnieją w dalszym ciągu. Za robotę przy zielonym biurku, za walkę dwu sfer, za tolerowanie niedołęstwa i niefachowości płaci konsument i skarb państwa a co ważniejsza hodowla stacza się po równi pochyłej.

A przecięt dalej tak być nie może! Nie wolno hodować dłużej zmieszkałego płodu wojny i pasożyta na zbolalym ale żywym organizmie społecznym i biednym naszym skarbie państwa. Nie wolno tolerować niedołęstwa, bezmyślności i bezprawia. Nie podobna dłużej przeciągać struny patriotycznej producenta a nawet całego społeczeństwa. Wielka spada odpowiedzialność na tych, którzy tolerują i podtrzymują obecny stan a temsamem przyczyniają się do ruiny hodowli.

Rząd obecny wprowadzicie przekonawszy się o nieobliczalnych stratach materialnych i moralnych, spowodowanych przez politykę i gospodarke Puzappu w ogólności, zdecydował jego likwidację, urząd ten jednak podobnie jak wyżej, i na to znalazł polityczne środki radykalne. Zmniejszenie agend pewnych tylko wydziałów, nieznaczna redukcja i pozostawienie personelu, usilne zakulisowe zabiegi, wzbudzenie litości władz dla szeregu pozbawionych posady pracowników, udawanie, że zawiść, chęć dezorganizowania w społeczeństwie chce Puzapp usunąć — i na tem zda je się skończyć się.

Dzisiaj jawna nieufność, granicząca z nienawiścią ze strony wojskowości, władz cywilnych, organizacji aprowizacyjnych, kupiectwa, niemal całego społeczeństwa ku Puzappowi, stać się może nieufnością i nienawiścią ku rządowi i Sejmowi. Dzisiaj nawet ci, którym na Puzappie dotąd zależało — z przekasem o nim się wyrażają, nazywając go złośliwie może ale nie bez pewnej racji „Państw. Urzędem do brania prowizji“.

Co więcej istnieją w Małopolsce poważne i społeczne organizacje, nawet kontrahenci Puzappu, które chcą i mogą skutecznie pracować nad sanacją obrotu materiałem rzeźnym i przyszłością hodowli, wszelkie, ich jednak zamiary i plany są udaremniane lub kępowane przez Puzapp. Są nawet niektórzy, co twierdzą, że tzw. likwidacja tego urzędu, to były tylko żarty dla uspokojenia opinii publicznej.

Czas więc najwyższy, by Sejm nasz i rząd wzięli powyższe daty raz jeszcze pod rozważę i sprawę jasno postawili, bo nadeszła pora do realnej pracy nad odbudową hodowli.

Metzger.

✱ Targ poznański. Ziemia Wielkopolska wzięła się z wielką i szczerą energią, a nawet z zapalem godnym pochwały do uprzemysłowienia kraju. Wyrastają w tej dziedzinie jedno po drugim przedsiębiorstwa przenośne, przeważnie na bardzo wielką za krojone skalę powstają nowe fabryki, nowe warsztaty pracy gospodarczej zmierzającej do zaopatrzenia Polski we wszystkie potrzebne jej produkty. Poza tem mają one jednak na celu produkcję, przeznaczoną na eksport.

Jest też rzeczą naturalną, że w tej właśnie dziedzinie, w Poznaniu ogniskującym nici tej akcji uprzemysłowienia kraju powstała myśl dokonania generalnego przeglądu tego wszystkiego, co dotąd w Polsce na polu przemysłu działo. Przegląd taki nastąpi na „Targu Poznańskim“, który ma się tu odbyć w ostatnich dniach maja i pierwszych dniach czerwca 1921 roku.

Myśl urzędzenia takiego „Targu“ powstała w tuższych sferach kupieckich, które chcą całą Polskę umożliwić zaznajomienie się z wszystkimi działaniami przemysłu polskiego i ułatwić nawiązanie stosunków między producentami a konsumentami. Myśl tę podjęło skwapliwie miasto i w porozumieniu z ministerstwem b. dzielnicy pruskiej przystąpiło w jesieni z. r. do prac organizacyjnych i przygotowania pierwszego w wolnej Polsce targu. W tym celu powołano do życia osobny „Komitet Targu Poznańskiego“, w skład którego weszli przedstawiciele Izby handlowej, ministerstwa, kurierstwa i przemysłu. Poza tem udział w akcji organizacyjnej biorą Izby handlowe w Bydgoszczy, Toruniu Grudziądzu, Bielsku, Krakowie, Lwowie i Brodach. W Warszawie objął pretektrat nad akcją „Targu Poznańskiego“ zarząd „Jarmarku Warszawskiego“, co dowodzi ściślejszą łącznością między Warszawą a Poznaniem.

„Targ Poznański“ chociaż będą tam zebrane i wystawione wszyskie okazy przemysłu polskiego, nie będzie wystawą w zwyczajnym tego słowa znaczeniu. Pędzie to natomiast istotny targ a przedmioty tam wystawione będą okazami, względnie próbkami, na podstawie których zawierac się będą kontrakty na późniejszą dostawę.

Na pomieszczenie okazów przeznaczono miasto cały szereg załudków. W ten sposób będzie można uwzględnić wszyskie życzenia poszczególnych wystawców i postawić im się możliwość rozumieszczenia

się odpowiednio do ich wymagań. Przeznaczono więc na wystawę „wieżę górnośląską“, która może pomieścić bardzo znaczną liczbę wystawców kilku obszernych szkół, oraz budynek w ogrodzie zoologicznym. Na automobile, narzędzia rolnicze itp. większe przedmioty przeznaczone będą specjalne szopy. Wiele fabryk, w szczególności wyrobów tytoniowych wódek i likierów, mebli itp., wystawi własne pawilony różnej wielkości. Również Bank Handlowy i Bank Przemysłowców mają wystawić własne hale, aby tam pomieścić wyroby fabryk, należących do ich concernu.

Organizatorowie targu, w szczególności kierujący pracami przygotowawczymi z ramienia magistratu poznańskiego dr Krzyżankiewicz, z którym Wasz korespondent rozmawiał cegda obszerne na temat targu poznańskiego, spodziewa się, że dzięki targowi znajomość dzisiejszego stanu przemysłu polskiego do trze nie tylko do wszyskich, najdalszych nawet zakątków Rzeczypospolitej, ale że również zainteresują się nim a w ten sposób i przemysłem polskim, zagranicą. Już dziś eksportuje się z Polski maszyny rolnicze do Francji, guzików do Anglii, Francji i Hiszpanji, parkiety i meble do Anglii. Wiadomo, że oczekuje targu poznańskiego Jugosławia, która nie jest zadowolona z wyrobów czeskich. Dla Jugosławii pożądane będą zwłaszcza maszyny rolnicze lekkiego rodzaju, maszyny młynarskie, dalej meble, szkło butelkowe, towary włókniste, wreszcie likiery i wódki. Poza Jugosławia interesują się tarem poznańskim Francja, Anglja, Austria, Czechosłowacja a nawet Hiszpania.

Do udziału w targu dopuszczone będą wszyskie przedsiębiorstwa, znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej należące do obywateli polskich, bez względu na ich narodowość i wyznanie. Tak samo zaproszone są do udziału Wilno, Górny Śląsk i Gdańsk. Ze względu na charakter targu dopuszczeni będą zarówno jako wystawiający i zwiedzający wyłącznie interesenci, t. zn. przemysłowcy i kupcy. Natomiast publiczność zasadniczo nie będzie dopuszczona.

Komitet targu poznańskiego krzyczy się bardzo energicznie około ułatwienia wszyskim interesowanym zarówno przyjazdu do Poznania jak też i pomieszczenia wygodnego na czas pobytu w Poznaniu. projektuje urządzenie tu zjazdu handlowo-przemysłowego, dalej szeregu koncertów, specjalnych przedstawień w teatrach miejskich itp. Ponadto przygotowuje się wydanie „Przewodnika“, w którym dają ogłoszeń o targu „Rokiana Polska“.

Lista zgłoszeń będzie w tych dniach zamknięta. Wówczas będzie można sobie wyrobić jaśniejszy sąd o rozmiarach, jaki przybierze pierwszy targ poznański.

(Z T).

✱ Liczba banknotów w Austrii i na Węgrzech. Według statystyki, umieszczonej w dziale gospodarczym „Widenskiego Dennika“ suma banknotów będąca obecnie w obiegu w Austrii wynosi 42 miljardy koron, zaś na Węgrzech suma kursujących banknotów austriackich wynosi 19.4 miljardów.

Ze świata.

© Manna w Mezopotamji. Oskar Heizer, konsul Stanów Zjednoczonych w Jeruzalem, przysłał do departamentu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie urzędowy raport, w którym donosi, że mannę, tę tajemniczą substancję, którą żydzi żywili się na pustyni, można zbierać i dziś w okolicach Mezopotamji, w Turkestanie i na granicy Persji.

Konsul pisze, iż manna spada w formie rosy w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie i osiada wyłącznie na liściach dębowych z których następnie zbierać ją można.

Nekrologia.

†
Z Włoków 1525
Antonina Kędzierska
wdowa po lekarzu
zaszła w Panu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 4 kwietnia 1921 r., przeżywszy lat 48.
Eksportacja zwłok z domu przedogrzebowego (ul. Kochanowskiej 1 96) na dworc. c. kolejowy odbędzie się w sobotę dnia 9 kwietnia 1921 r. o go z. 9 rano. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Turzemu poniedziałek dnia 11 kwietnia, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza w smutku pogrążony brat.

†
Żalobna Msza św.
za duszę s. p.
Maryli Hułkowej
wdowy po sp. Aleksandrze Hułmce, zmarłej dnia 29 marca 1921 zostawiającej w Bazylce Arcybiskupiej w w. dn. 9 kwietnia 1921 o godz. 12 w południe. 1485

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestane“ i „Nekrologi“ 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego“.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zamiejscowe (pozalwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mp., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porównaniu wydaniu 50% droższe.

KUPNO I SPZEDARZ.

Zarząd lasów w Boryniczach ma do sprzedania około 35 q żołądzi — cena wedle umowy. 1515

Kamienie młyńskie, Walce Kaspry, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju, Lokomobile, Gatry, poleca: „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1181

Maszyna parowa nowa 52 HP normalnych okazyjnie do sprzedania „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1494

W Jaremczu willa na sprzedaż. Blizsza wiadomość u doktorowej Janiny Dobruckiej w Stanisławowie. 1484

Tartaki kompletne, obrabiarki do drzewa, metali, Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1372

Buchalteryjne księgi systemu amerykańskiego i inne, — papiery listowe i kancelaryjne, — stoły rysunkowe składane, poleca: Krawjański i Spółka Lwów, Sykstuska 9. Zlecenia na prowincję odwrotnie. 1293

Większa realność murowana z lokalem restauracyjnym w Brzuchowicach do sprzedania. 1516
M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikołascha.

MIESZKANIA I SKLEPY.

Mieszkania z 3—2 pokoi z kuchnią z meblami lub bez poszukuje poważny handlowiec. Zgłoszenia: Księgarnia Naukowa H. L. Hotel George'a. 1504

Potrzebuję zaraz pomieszczenia z dwóch i więcej pokoi, kuchnią, łazienką (komfort) z meblami lub bez w pobliżu przystanku tramwajowego najchętniej blisko śródmieścia. Ewentualnie kupno małej willi lub urzędzenia nie wykluczone. Zgłoszenia do 15 b. m. pod „Pomieszczenie zaraz“ do Administracji. 1530

Bardzo zdolna krawczyni poszukuje pokoju może pomódz w gospodarstwie lub szyciem. Marka 20, parter lewy. 1535

POSADY POSZUKIWANE.

Zdemobilizowany porucznik-Legionista, lat 23. energiczny, posiadający praktykę rolną, obejmie zaraz samoistny lub pod kierunkiem właściciela zarząd średniego majątku. Zgłoszenia z podaniem warunków w Adm. St. Pol. pod „Rola“. 1522

WOLNE POSADY.

Rutynowana siła, wszechstronnie z biurowością obeznana, poszukuje posady kierowniczej lub innej samodzielnej pracy. Zgłoszenia pod Z. Z. do Administracji. 1483

Notariusz Jan Wolnik w Podwoleczyskach przyjmie zaraz substytutą na korzystnych warunkach. Zgłoszenia do Tłumacza. 1528

Poszukujemy poważnych

ZASTĘPCÓW

w większych miejscowościach Wschodniej Małopolski do sprzedaży dachówki azbestowo-cementowej. Oferty pod „DACHÓWKA“ do biura ogłoszeń Brücka Lwów, Kościuszki 2. 1533

RÓŻNE DONIESIENIA.

Sprzedają realności zajmę się. Dwie je nopiętrówki sprzedam. Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 1509

Dentysta Dr. Brzeski Lwów, Akademicka 3, powrócił. Wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 498

Od lat 26 istniejąca pracownia szycia białej bielizny i haftów ręcznych

Heleny Titzowej

została z powrotem otwarta 1399
przy ul. św. Zofii 1. 8.

Przyjmuje również naprawę bielizny.

FABRYKA LAMP ELEKTRYCZNYCH

W WARSZAWIE

POSZUKUJE

REPREZENTANTA

NA WSCHODNIA MAŁOPOLSKĘ DLA SPRZEDAŻY SWEGO TOWARU. SIŁY PIERWSZORZĘDNE Z WYROBIONYMI STOSUNKAMI I ZNAJOMOŚCIĄ FACHU — zgłoszą się:

STANISŁAW PIETRASZKIEWICZ i Ska
WARSZAWA. — NOWOWIEJSKA 13. 1493

Hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących **LUDWIK HOSZOWSKI, Lwów, Akademicka 3,** —

zawiadamia, że **pobór sacharyny** zaczyna się z dniem 9 kwietnia. 1524

Syndykat ROLNICZY

Lwów, pl. Marjacki 10

dostarcza koniczyne czerwoną i białą wykę siewną, buraki, marchew pastewną nasiona warzywne. 1523

Wirówki do mleka
Wiadra cynkowe
Łopaty, Widła
Taczki drewniane
Dźgany, Grabie
Piły, Siekiery
Łańcuchy
Śruby — Gwoździe
Kosy 1500
poleca w wielkim wyborze hurtownie i detalicznie
A. M. Kierski
Ska z ogr. odp.
Lwów, ul. Kopernika 4.
Morendaine ceny
za brylanty, złoto i srebro
placi **MANDL, Kopernika 14.**

NOWOŚĆ!

Atrament w pastylkach

poleca najtaniej

1404

L. Hoszowski, Lwów, Akademicka 3.

Młyn parowy

połączony z elektrownią i parową piekarnią na Pomorzu na sprzedaż.

Przedsiębiorstwo znajduje się tuż przy dworcu z własną bocznica kolejową. Maszyny w dobrym stanie przerabiające 12—15 ton na dobę. Maszyna zapędowa i maszyny w elektrowni z roku 1913 w bardzo dobrym stanie.

Zgłoszenia pod nr. 2698 do biura ogłoszeń „P A R“ Polska Agencja Reklamy, POZNAŃ, ul. RYCERSKA 8. 1532

Ogłoszenie.

Rada Nadzorcza Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Sądowej Wiszni stowarzyszenia zarej. z nieograniczoną poręką, zaprasza Członków stowarzyszenia na

XXXVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 27 kwietnia 1921 o godz. 3 popoł. we własnym budynku w Sądowej Wiszni.

PORZĄDEK DZIENNY.

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1920.
- 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1920.
- 4) Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału czystego zysku za rok 1920.
- 5) Zatwierdzenie wyboru 2 członków Dyrekcji i 3 zastępców na lat 3.
- 6) Wybór 4 członków Rady nadzorczej na lat 3 i 1 członka na lat 2.
- 7) Wybór Komisji rewizyjnej z 3 członków na rok 1921.
- 8) Wnioski. 1527

Sądowa Wisznia, 31 marca 1921.

Sekretarz:
Hołyński.

Prezes:
Biliński.

KOMUNIKAT.

P. T. Mężów zaufania zawiadamia się, że karty chlebowo-mączne na okres od 13. kwietnia 1921 r. będą przygotowane do podjęcia w dniach 8. i 9. kwietnia br. tj. w piątek i sobotę od godziny 5—7-mej po południu w XVII. B. Departamencie Magistratu ulica Piekarska 1. 11. Jednocześnie przygotowane też będą karty na macę dla ludności żydowskiej.

Zarazem uprasza się P. T. Mężów zaufania o przedłożenie nowych wykazów ludności żydowskiej. Należytość za karty chlebowo-mączne, jakoteż macowe wynosi po 50 fenigów za sztukę.

Przy poborze kart należy się wykazać potwierdzeniem złożenia należytości za poprzednie karty jakoteż za legitymację spożywcze.

Mieszkańcy pobierający artykuły rejonowe w sklepie rejonowym Nr. 76 przy ul. św. Marcina 1. 16 u **Wolkęna Chalma**, realizować będą swoje karty chlebowo-mączne Nr. 5 i 6 w sklepie rejonowym Nadla przy ul. św. Marcina 1. 27. 1534

Towarzystwo Ubezpieczeń

„OMNIUM“

Spółka Akcyjna w Warszawie

(założone przez Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i Bank Przemysłowców w Poznaniu).

Oddział we Lwowie przy filii Banku dla Handlu i Przemysłu, Kopernika 21.

Przyjmuje ubezpieczenia od ognia fabryki, ruchomości i nieruchomości
mięskie i wiejskie.

Towarzystwo posiada pierwszorzędnych reasekuratorów zagranicznych.

Zdolni i rutynowani agenci poszukiwani dla wschodnich miejscowości Małopolski. 1531

BUCHHOLZ i RÓŻYŃSKI

FABRYKA WÓDEK

— w Poznaniu —

ul. Strzelecka 31

poleca swoje wyroby przedniej jakości na dostawę wagonowe — w beczkach i butelkach.

Wysyłka towaru następuje na mocy pozwolenia Izby Skarbowej we Lwowie. 1490